KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 28 CZERWCA 1932 R. Nr. 149.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Spalone sztandary papieskie w Ulsterze.

Ostatni dzień kongresu eucharystycznego w Dublinie.

MSZA PONTYFIKALNA.

LONDYN, 27.6. Ostatni dzień Kongresu Eucharystycznego w Dublinie miał przebieg niezwykle uroczysty, gdyż Mszy pontyfikalnej wysłuchało zgórą miljon osób.

Nabożeństwo celebrował legat papieski, kard. Lauri, pod gołem niebem. Po obu stronach ołtarza zbudowano specjalne loże, w których zasiedli kardynałowie, arcybiskupi, biskupi pozatem premjer de Valera z rządem irlandzkim oraz generalicja. Oficerowie utworzyli przed ołtarzem długi szpaler. Gdy o godz. 12 w południe kard. Lauri wyszedł z prowizorycznie zbudowanej zakrystji, oficerowie powitali przedstawiciele Ojca św. przez podniesienie szpad.

Nabożeństwo było nadawane przy pomocy potężnych głośników rozstawionych w różnych miejscach placu. Dzięki falistości terenu ołtarz był dostrzegalny ze wszystkich punktów, zajętych przez miljonowe rzesze.

Pienia wykonał chór złożony z dwu tysięcy śpiewaków, pod batutą MacCormick'a. Przed podniesieniem, podczas Sanctum, zadźwięczał dzwon św. Patryka, patrona Irlandji, sprowadzony specjalnie z muzeum narodowego.

ORĘDZIE OJCA ŚW.

Na 5 minut przed godziną 1 ukazali się heroldowie na białych koniach i zawiadomili wiernych, że za chwilę w megafonach rozlegnie się głos Ojca św., który odczyta orędzie. Mowa Ojca św. była nadana z Rzymu za pomocą kabla, a następnie wzmocniona przy pomocy transformatorów na stacji radjowej.

Istotnie z głośników popłynęły słowa Ojca św., który przemawiał do członków Kongresu w języku łacińskim. W tymże czasie wzbiły się w powietrze eskadry samolotów, które przez kilka minut krążyły nad placem.

Głos Ojca św. sprawił na słuchaczach niezwykle silne wrażenie. Gdy megafony zamilkły, kardynał Lauri zabrał głos i w imieniu Ojca św. pobłogosławił zgromadzonych.

Uroczysta ta msza św. była właściwie zakończeniem ceremonij, związanych z Kongresem. Wieczorem toczyły się jeszcze obrady, poczem nastąpiło oficjalne zamknięcie 31 Kongresu Eucharystycznego.

W PROTESTANCKIM ULSTERZE.

LONDYN, 27.6. Wielka msza pontyfikalna, nadawana przez radjostacje irlandzkie, wywołała wrzenie wśród protestantów, zamieszkałych w Ulsterze. Nieprzejednani wrogowie katolicyzmu t. zw. oranżyści, rzucili wczoraj hasło pogromu katolików. W wielu miastach Ulsteru rozgrywały się wczoraj oburzające sceny. Napastowano odjeżdżających specjalnemi pociągami na zakończenie Kongresu do Dublina. Oranżyści nie zawahali się nawet przed znieważeniem świątyń katolickich.

W Ballymena tłum protestantów zaatakował na dworcu odjeżdżający pociąg. Wznoszono okrzyki obelżywe dla Watykanu i katolicyzmu. Około 300 napastników wdarło się do wagonów, skąd wyciągali katolików i bili ich kijami. Kilkadziesiąt osób jest rannych. Oranżyści skopali obcasami kilka kobiet tak silnie, że straciły przytomność. W chwili, gdy pociąg ruszał, na wagony posypał się grad kamieni. Strzaskano niemal wszystkie szyby.

W miejscowości Larne tłum oranżystów również napadł na pociąg z katolikami. Raniono 18 osób, w tej liczbie 5 kobiet. Policja angielska pozostawała bierna.

NAPADY NA KOŚCIOŁY.

W stolicy Ulsteru, Belfaście, wielki tłum protestantów wtargnął podczas mszy św. do kościoła katolickiego. W przedsionku wywiązała się gwałtowna walka. Napastników wypchnięto poza mury świątyni, dzięki czemu w nabożeństwie nie było przerwy. Jednakże oranżyści nie dali za wygraną, lecz zaopatrzywszy się w kamienie, zaczęli tłuc stare witraże. Pociągnęło to za sobą szereg bójek w pobliżu kościoła. Wszyscy mężczyźni, którzy słuchali mszy św. stworzyli zaimprowizowaną milicję i do końca nabożeństwa czuwali nad bezpieczeństwem. Policja nie dokonała aresztowań.

W miejscowości Coleraine, oranżyści w sposób niezwykle brutalny atakowali odjeżdżających do Dublina katolików.

SZTANDARY PAPIESKIE.

LONDYN, 27.6. W Donemana w hrabstwie Tyrone w Irlandji doszło do zajść podczas pochodu zorganizowanego przez oranżystów.

Sztandary papieskie zostały spalone. Oranżyści nie zaatakowali tylko dwóch pociągów na ogólną ilość 9, któremi pielgrzymi powracali do Belfastu. Pociągi były obrzucane kamieniami. Prawie w całej Irlandji doszło do podobnych incydentów. Śmiertelnych wypadków podczas starć nie było.



HECA ANTYPOLSKA.

W czasie pobytu floty niemieckiej w Gdańsku gdański Stahlhelm urządził manifestację na cześć marynarzy niemieckich. Na ilustracji naszej fragment manifestacji w Zopotach.

PAKT O NIEAGRESJI

BĘDZIE WKROTCE PODPISANY.

WARSZAWA, 27.6. (Tel. wł.) Rozmowy w sprawie zawarcia z Sowietami paktu o nieagresji zostały zakończone pomyślnie.

Dziś, jutro wiceminister spraw zagranicznych p. Beck ma marsz. Piłsudskiemu przedstawić stan rzeczy.

Podpisania paktu należy się spodziewać w Genewie. Pakt będzie podpisany jednocześnie przez Francję, Polskę i Rumunję.

DEFICYT SKARBOWY

W CIĄGU KWIETNIA I MAJA.

WARSZAWA, 27.6. (Tel. wł.) Dochód skarbu za maj wyniósł 175 milj. 324 tys. zł., rozchód 189 milj. 924 tys. zł. Deficyt wynosi 14 milj. 600 tys. zł. Pierwsze dwa miesiące bieżącego roku budżetowego (kwiecień i maj) przyniosły deficytu 18 milj. 702 tys.

STRZAŁY REWOLWEROWE

W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

WARSZAWA, 27.6. (Tel. wł.) Dziś w magistracie warszawskim doszło do krwawego zajścia, którego ofiarą padł naczelnik wydziału finansowego Dębiński.

Do Dębińskiego zgłosił się zredukowany urzędnik miejski Tadeusz Kujawski z pretensjami natury finansowej. W czasie sprzeczki Kujawski wyjął rewolwer i dał do Dębińskiego trzy strzały, raniąc go ciężko w piersi, ramię i brzuch. Dębińskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala św. Rocha. Kujawski został aresztowany.

Należy zaznaczyć, że Kujawski jest członkiem Legjonu Młodych i towarzyszył Ryskalczykowi, gdy ten swego czasu napadł w teatrze na Nowaczyńskiego.

Król sjamski wrócił do stolicy.

Sjam monarchją konstytucyjną.

LONDYN, 27.6. Król sjamski powrócił w towarzystwie małżonki do Bangkoku. Przyjął on przedstawicieli partji ludowej i zasadniczo zgodził się uznać monarchję konstytucyjną. Ostateczne rozstrzygnięcie króla spodziewane jest dzisiaj, wyraził on bowiem życzenie, aby pozostawiono mu czas na szczegółowe zapoznanie się z opracowaną przez ludowców konstytucją.

Król podpisał dekret, na mocy którego wszelkie zarządzenia, wydane przez kierownictwo partji ludowej, posiadają moc ustawy. Aresztowani książęta będą wypuszczeni na wolność dopiero po objęciu władzy przez nowy rząd.

Aby nie dopuścić do dalszych zajść, ulice i place stolicy obsadzone zostały przez wojsko. Przez miasto przejeżdżają czołgi i samochody pancerne.

Posłowie żydowscy

U P. PREMJERA.

WARSZAWA, 27.6. (Tel.wł.). Premjer Prystor przyjął delegację posłów żydowskich, zasiadających w B.B. Delegacja przedstawiła p. premjerowi szereg postulatów w sprawach podatkowych, szkolnictwa żydowskiego i odpoczynku niedzielnego. Pan premjer prosił o przedstawienie tych postulatów w memorjale. Delegacja złożyła podziękowanie za stanowisko rządu wobec uchwały Sejmu wschodnio-pruskiego, wydziedziczającej żydów z majątków ziemskich. W sprawie tej interwenjowało poselstwo polskie w Berlinie w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Uposażenia

CZŁONKÓW ZARZĄDÓW MIAST.

WARSBAWA, 27.6. (Tel.wł.). Minister spraw wewnętrznych, p. Pieracki, który właśnie wyjeżdża na wypoczynek wakacyjny, wydał rozporządzenie, przypominające, że 10 proc. obniżka uposażeń dotyczy również członków zarządów związków komunalnych, a więc burmistrzów, ławników, prezydentów miast i t. d.

Bezczelność

SENATU GDAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 27.6. (Tel.wł.). Senat gdański wystosował skargę do wysokiego komisarza Ligi Narodów Graviny na to, że rząd polski nie zakomunikował natychmiast senatowi gdańskiemu, iż ma nastąpić wizyta floty niemieckiej.

„Schlesien" odpłynął

WCZORAJ DO GDAŃSKA.

GDAŃSK, 27.6. — Dzisiaj o godz. 9 rano eskadra niemiecka, a mianowicie pancernik „Schlesien", wraz z dwoma torpedowcami „T. 190" i „G. 10", opuściły port gdański żegnane tłumnie przez Niemców gdańskich. Okręty niemieckie odpłynęły na pełne morze, a następnie skierowały się na zachód, prawdopodobnie do portu Kilońskiego.

Pogoda na dziś.

Pogoda nieco się poprawiła. Nie mamy wprawdzie letnich upałów, ani nawet bezchmurnego nieba, ale temperatura jest znośna i co najważniejsza, nie kapie na głowę.

Dziś pogoda bez większych zmian: chmurno z dużemi przejaśnieniami, nieco cieplej ze względu na obrót wiatru z północo-zachodniego na zachodni.

SAMOTNY CZŁOWIEK NAD BEZBRZEŻNEMI WODAMI OCEANU.

Szczegóły dramatycznych przeżyć lotnika Hausnera.

PARYŻ, 27.6. — „Le Journal" zamieszcza na naczelnem miejscu wczorajszego numeru pierwszy z cyklu artykułów Hausnera, przesłany jako kablogram z Miami.

Hausner zaznacza na wstępie, że ambicją jego życia było dokonać lotu między Stanami Zjednoczonemi a Polską. Od r. 1921 pracował z uporem nad urzeczywistnieniem tego zamiaru. Wreszcie zakłady „Wright J. Dash" dostarczyły mu aparat typu Bellance Ash" model C. H. Jednopłatowiec mógł zabrać ze sobą 355 galonów benzyny w kadłubie, 84 na skrzydłach, 10 w blaszankach, ogółem 2300 litrów.

DECYZJA.

Po zasięgnięciu opinji dr. Kimballa, szefa biura meteorologicznego w Stanach Zjednoczonych Hausner zdecydował się wyruszyć w drogę 3 czerwca o godz. 1 według czasu amerykańskiego; wziął ze sobą sandawicze, pomarańcze, 2 jabłka, gumę do żucia, cukierki salicylowe, termos z kawą, butelkę wody, mapy morskie i kilka innych przedmiotów.

O godz. 8.46 aparat wzbił się w górę, kierując się w prostej drodze ku północno-wschodowi od Rockaway. Od samego Nowego Jorku aparat działał z wielką sprawnością na wysokości około 700 mtr. Lekki wiatr powiewał ze wschodu. Hausner czuł się rzeźko i był pełen otuchy. O godz. 13.05 przeleciał nad przylądkiem Sable, o godz. 18.35 znalazł się w zatoce Hermitage.

Wysokościomierz wskazywał 1700 mtr. Powoli zapadł zmrok. O godz. 20 min. 20 samolot znajdował się na południu od wybrzeża przylądka Bonawista. Wzniósł się na wysokość 2.000 mtr., unosząc się ponad chmurami.

O godz. 21 Hausner zjadłpółtora sandawicza, połknął 3 łyki wody oraz 5 łyków kawy. O godz. 23 przebył2240 klm. od Nowego Jorku.

OBŁOKI DYMU.

Około północy Hausner zauważył wydzielający się dym, który narazie nie wydawał mu się podejrzany. Niebawem kabina zaczęła się napełniać coraz gęstszemi obłokami dymu. Hausner zaczął się niepokoić i pociemku szukać przyczyny. Wreszcie spostrzegł, że exhauster cieknie. Zamknął natychmiast dostęp do silnika i puścił w ruch pompę.

PUSTY ZBIORNIK.

O godz. 3 ku wielkiemu przerażeniu zauważył, iż wielki zbiornik jest kompletnie pusty. Benzyna wyciekła, zużył więc 160 litrów w ciągu 19 godzin. Ogarnęła go zgroza. Według pośpiesznych obliczeń doszedł do wniosku, że pozostało mu jednak tyle, by móc jeszcze w ciągu 12 — 14 godzin dotrzeć do wybrzeży Irlandji.

Ani przez chwilę nie postała mu w głowie myśl odwrotu. Znajdował się pośrodku Oceanu, mając wiatr przeciwny sobie i w razie powrotu tracił wszelkie szanse uratowania się.

Szybował na wysokości 3.000 mtr. Chmury zakrywały ocean, którego Hausner nie widział już od 5 godzin. Przez mózg przesuwały mu się ponure myśli. O godz. 13 wrzucił do morza ostatnią pustą bańkę.

„Uczucie, jakie doznowałem — pisze Hausner — mysi być analogiczne z przeżyciami człowieka, skazanego na śmierć".

Silnik poruszał się teraz jedynie dzięki benzynie ostatniego zbiornika. O godz. 6.46 dzieliła go od Nowego Jorku odległość 4.000 klm.

— Jedynie cud mógłby mi pozwolić wydostać się z tego tragicznego położenia — kończy Hausner pierwszą część opisu swych wrażeń.

DRUGI KABLOGRAM.

Dzisiejszy „Le Journal" zamieszcza drugi zkolei kablogram z Miami.

Z chwilą gdy Hausner zdał sobie sprawę z niemożności dolecenia do stałego lądu, skierował aparat w stronę, w której spodziewał się napotkać jakiś okręt. Na wykonanie tego manewru potrzeba było trzech godzin. Wzniósł się na wysokość 3.000 metrów. Od chwili wylotu z Nowego Jorku upłynęło już 27 godzin. Według obliczeń Hausnera, które później okazały się słuszne, znajdował się on w pobliżu szlaku okrętów transatlantyckich. Począł się więc opuszczać. Manewr ten zdawał się trwać bez końca. Warstwa mgły miała 2 — 2.500 metrów głębokości. Lotnik otworzywszy okienko i wyciągnąwszy rękę stwierdził, że powietrze jest bardzo chłodne, jednak aparat nie był pokryty lodem.

BŁĄDZENIE.

Na 700 prawie metrach od poziomu morza Hausner wstrzymał opuszczanie się, gdyż nie chcąc nic uzależniać od przypadku, obawiał się niespodziewanego pogrążenia w morzu, któregoby wobec gęstej mgły mógł nawet nie zauważyć. Wokoło aparatu krążyły setki mew. Aparat szybował ciągle w kierunku wschodu ku wyspom Scilly, podczas gdy poprzednia marszruta prowadziła do Irlandji. Zaczął padać deszcz. Poziom benzyny spadł niezwykle nizko. Hausner począł krążyć z północy na południe i z południa na północ, w nadziei, że uda mu się w ten sposób łatwiej spotkać jakiś okręt.

OSTATNIE KROPLE BENZYNY.

Czwartego czerwca o godz. 13 pozostało mu już tak mało benzyny, że po ostatniem okrążeniu postanowił wznieść się znowu w [illegible] i osiągnąwszy odpowiednią wysokość przygotować się do opuszczenia na morze. O godz. 13 min. 15 znalazł się na wysokości 4.000 metrów z ostatniemi kroplami benzyny w zbiorniku. O godz. 13 min. 32 zapas benzyny wyczerpał się ostatecznie. Od chwili wystartowania upłynęło 29 godzin 30 minut. Sam wśród chmur Hausner począł się modlić, utraciwszy wszelką nadzieję ratunku.

Odwieczny instynkt samozachowawczy brał górę — pisze Hausner — nie umrzeć za wszelką cenę — żyć i walczyć".

NA FALACH OCEANU.

Gorączkowo zaczął sprawdzać aparat, zamykać otwory, zatykać uszkodzenia przewodów benzynowych. Samolot najdował się obecnie na wysokości 800 metrów nad poziomem morza. Hausner zrozumiał, że osiadanie na morzu przeciw wiatrowi byłoby fałszywym manewrem. Fale były wzburzone, zderzenie się z niemi mogłoby wywołać katastrofę. Postanowił więc opuścić się na morze w kierunku prądu. Zetknięcie się z morzem nastąpiło na połowie wysokości fali. Samolot pogrążył początkowo całkowicie w falach, później jednak wypłynął na powierzchnię.

Lotnik był przezorny i przywiązał się do siedzenia, i tylko dzięk temu nie odniósł żadnych obrażeń przy zderzeniu się z falami. Kabina była jednak zupełnie zalana wodą. Hausner ostatnim wysiłkniem zdołał wydostać się na górną część zbiornika z benzyną. Po powierzchni wody w kabienie pływały rozmaite przedmioty. Hausner, chcąc przekonać się, czy aparat nie pogrąża się, znalezionem w kieszeni dłutkiem wydłubał dziurę w ścianie kabiny i mógł stwierdzić, że aparat unosi się na powierzchni wody. Wysunąwszy się do połowy z kabiny lotnik miał przed sobą cały horyzont.

Zwolna zapadała noc. W pewnej chwili lotnikowi zdawało się, że na horyzoncie ujrzał światło. Złudzenie trwało kilka minut. W końcu nieprzeniknione ciemności otoczyły zewsząd samolot.

OSOBISTE.

We Lwowie d. 25 czerwca b. r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza, odbyła się promocja p. Jadwigi Samborskiej, rodem z Niwki, na doktora filozofji. Promował dr. prof. senator Stanisław Zakrzewski. 4009

Krwawa niedziela w Niemczech

Strzały hitlerowców do młodzieży.

BERLIN, 27.6. Przed kilku dniami donosiliśmy o pogromie żydów, dokonanym przez hitlerowców w Kamienicy, w przemysłowym ośrodku Saksonji. Wczoraj rozegrały się tam oburzające sceny, sprowokowane przez hitlerowców, którzy nie zawahali się napadać, a nawet ostrzeliwać małoletnich dzieci, biorących udział w festynie gimnastycznym.

Miejscowe organizacje socjalistyczne i republikańskie zwołały na dzień wczorajszy zjazd t. zw. czerwonych harcerzy, pozostających pod wpływem partji socjalistycznej. Do Kamienicy zjechało kilkanaście tysięcy dzieci, chłopców i dziewcząt. Pod miastem rozbito namioty i czyniono przygotowania do wielkiej defilady przed ratuszem.

O godz. 9 rano kilka samochodów ciężarowych ze szturmowcami hitlerowskimi wyjechało z Kamienicy w kierunku Limbach. Hitlerowcy, przejeżdżając obok obozujących — strzelali salwami do namiotów, w których młodzież czyniła ostatnie przygotowania do defilady.

Wskutek strzałów pięciu chłopców zostało rannych, w tej liczbie jeden otrzymał kulę w brzuch i obecnie dogorywa w szpitalu.

Zwierzęcy napad wywołał w mieście zrozumiałe oburzenie. Stronnictwo socjalistyczne zorganizowało milicję, która towarzyszyła wszystkim pochodom młodzieży. Jednakże, gdy o godz. 11 rano grupa czerwonych harcerzy przechodziła przed klubem hitlerowców, z otwartych okien zaczęto strzelać z rewolwerów.

Strzelanina wywołała niesłychany popłoch. Hitlerowcy mierzyli nawet w plecy uciekających chłopców, o czem świadczą rany. Od kul padł jeden chłopiec trupem, czternastu jest rannych, w tej liczbie kilku ciężko.

Ciąg dalszy pogromu rozegrał się na Ostplatz, gdzie ukazała się bojówka hitlerowska w pełnem umundurowaniu. Szturmowcy rzucili się na pochód dziewczynek i zaczęli je bić pałkami gumowemi. Milicja socjalistyczna okazała się początkowo zbyt słaba. Hitlerowcy pokaleczyli milicjantów nożami, przyczem trzech tak ciężko, że musiano ich odwieźć do szpitala.

Po pewnym czasie na samochodach ciężarowych przyjechały posiłki socjalistyczne i wtedy zmieniły się role. Szturmowców hitlerowskich okrążono, rozbrojono i odprowadzono do komisarjatu policji. Wobec wrzenia panującego w mieście, burmistrz zwrócił się do organizatorów festynu gimnastycznego z prośbą o przerwanie uroczystości, co się też stało.

Konflikt między Bawarją a Rzeszą.

Bawarczycy pragną powrotu króla.

LONDYN, 27.6. — „Daily Express" zamieszcza wywiad z przywódcą chłopów bawarskich i członkiem bawarskiej partji ludowej dr. Heimem.

Oświadczył on, iż nadszedł czas aby Bawarja przywróciła władzę królewską i powołała na tron księcia Ruprechta, 75 proc. ludności bawarskiej jest za przywróceniem monarchji, co jednak nie oznacza, iż Bawarja chce się odłączyć od Rzeszy.

Bawarja chce mieć prawo urządzenia swego życia wewnętrzno-politycznego według konstytucji niezależnej od innych krajów związkowych Rzeszy.

Przyszła monarchja Bawarji nie będzie absolutną, lecz konstytucyjną, opartą o dwuizbowy parlament. Projekt przyszłej konstytucji bawarskiej jest już opracowany. Przewiduje on, iż senat bawarski będzie składał się z członków mianowanych przez króla. Będą to przedstawiciele przemysłu, uniwersytetu, Kościoła, korporacyj handlowych, zawodowych i społecznych.

Izba posłów wybierana będzie według obowiązującej teraz ordynacji wyborczej z tem jednakże zastrzeżeniem, że powszechne prawo wyborcze będzie ograniczone.

Wprost rewelacyjnie brzmią końcowe ustępy wywiadu z dr. Heimem. Oświadczył on, iż nadczedł czas, gdy konflikt między Bawarją i Rzeszą może osiągnąć swój punkt szczytowy.

Bawarja szuka w przyszłym królu oparcia w walce o swą autonomję i przeciwko rządowi Rzeszy, który wywiera presję na Bawarję.

„Nie chcemy walki, lecz jeżeli zmuszą nas do walczenia — mówi dr. Heim to jesteśmy gotowi".

Wiosenne konkursy hippiczne

23 p. a. l. w Będzinie.

W dniu 26 bm. odbyły się w 23 p. a. l. w Będzinie wiosenne konkursy hippiczne, urządzone staraniem koła sportu konnego 23 pal.

Celem zawodów była eliminacja jeźdźców i koni do projektowanych zawodów konnych 5 grupy artylerji w Krakowie. Dochód z zawodów przeznaczono na cele, związane z wysłaniem ekipy jeździeckiej na olimpjadę.

Program zawodów wypełniły następujące konkurencje: konkurs ujeżdżania oficerskich koni remontowych, konkurs oficerski na koniach do lat 7, konkurs podoficerski, ciężki konkurs oficerski na koniach pełnoletnich i wreszcie konkursy zakończenia dla koni oficerskich i podoficerskich, które w poprzednich konkurencjach nie zostały nagrodzone.

W konkursie ujeżdżania oficerskich koni remontowych pierwsze i drugie miejsce zajął **porucznik Kwieciński Józef** na koniach „Zoe" i „Aida", trzecie miejsce **por. Korolkiewicz Jan** na koniu „Atena", czwarte miejsce **ppor. Nowak Ludwik** na „Amazonce".

W konkursie oficerskim otwartym dla koni do lat 7 zwyciężyli: **por. Korolkiewicz Jan** na „Trabancie", **por. Święcicki Henryk** na „Złotej" i **ppor. Kucharski Marjan** na „Wydrze".

W następnym konkursie dla podoficerów: pierwsze miejsce uzyskał **kpr. Bzdęga** na „Bajce", drugie miejsce **ogn. Andrzejczak** na „Karale", trzecie **kpr. Bzdęga** na „Pani", czwarte **ogn. Marciniak** na „Zjawie".

W głównej konkurencji zawodów, to jest ciężkim konkursie oficerskim pierwszą nagrodę zdobył **por. Kwieciński** na „Oazie", drugą i trzecią **por. Lipowski Tadeusz** na „Turkusie" i „Jaśku", czwartą zastępca d-cy pułku **mjr. dypl. Pyszora Bolesław** na „Nelly".

Wreszcie w konkursach zakończenia nogrodzeni zostali w konkursie podoficerskim: **plut. Pawłowski Józef** na „Kłopocie" i **kpr. Liduk** na „Turku", w konkursie oficerskim **por. Nowak Tadeusz** na „Nogaju" i **por. Kwieciński** na „Tamerlanie".

W skład jury wchodzili: pułkownik Rarogiewicz Stanisław jako gospodarz, jako członkowie pp. min. Grodziecki Bolesław, dyr. Wilhelm Schön, dyr. P. Lamprecht i dyr. K. Świderski. Rozdania nagród honorowych, ufundowanych przez miłośników sportu konnego w Zagłębiu oraz K. S. K. 23 p.a.l. dokonały panie: starościna Boxowa, pułk. Rarogiewiczowa, dyr. W. Schönowa, dyr. Lampretowa oraz dyr. K. Świderska.

Ogólnie biorąc, wymagania postawione zawodnikom były dość wysokie, całkowicie dostosowane do ogólnego poziomu sportu jeździeckiego w Polsce. Okoliczność ta w znacznej mierze wpłynęła tak na klasyfikację, jak i na efekt zawodów. Zasadniczą trudnością, na jaką napotkali zawodnicy był brak odpowiedniego terenu, potrzebnego do rozwinięcia tempa, wymaganego przez dzisiejsze warunki jazdy sportowej. Niemniej wspomnieć należy, że niektórych zawodników prześladował może pech, a może brak należytego przygotowania.

Miłą niespodzianką były konkursy podoficerów, którzy wykazali dużo ambicji jeździeckiej obok umiejętności jazdy. Na szczególną uwagę zasługiwała jazda kpr Bzdęgi, plut. Pawłowskiego oraz ogn. Marciniaka.

Bójka Czechów

Z NIEMCAMI.

WIEDEŃ, 27.6. — Wczorajszej niedzieli odbywał się w Duchowie (Dux) w północnych Czechach zjazd niemieckich towarzystw gimnastycznych. Zjazd zakończył się krwawemi awanturami.

O godz. 10 wieczór wszczęto bójkę podczas pochodu Niemców z płonącemi pochodniami. Zaczepka wyszła jakoby od miejscowego gniazda sokołów czechosłowackich. Wobec tego, że ofiacjalny komunikat przedstawia zajścia w sposób bardzo mętny, trudno jest ustalić przebieg wypadków. Jedno jest pewne, że gdy pochód z łuczywami znalazł się w głównej ulicy, ludność czeska zastąpiła mu drogę. Asfaltową jezdnię polano benzyną, chcąc w ten sposób zmusić Niemców do odwrotu.

Istotnie Niemcy zawrócili, lecz natknęli się na inną grupę Czechów, którzy podążali za nimi. W ten sposób wzięto Niemców we dwa ognie. Wywiązała się zaciekła bójka na kije. W wyniku 24 gimnastyków niemieckich odniosło rany tłuczone, a pochód rozpierzchł się po okolicy. Uczestnicy festynu uciekli z Duchowa w kierunku Cieplic tak sówkami, przyczem byli ścigani przez Czechów.

W ROCZNICĘ UPOKORZENIA NIEMCÓW.

Dnia 28 czerwca 1919 roku podpisany został w Wersalu historyczny akt, który między innemi stwierdza powstanie państwa polskiego, przywrócenie narodowi polskiemu pełnego, niezależnego, suwerennego prawa rządzenia się sobą. Po studwudziestu kilku latach niewoli, wykreślenia Polaków z listy narodów samodzielnych, zwycięskie państwa sprzymierzone, oraz pobite Niemcy i Austrja położyły swe podpisy pod aktem przyznającym Polsce prawa do wolnego bytu i gwarantujące granice w tym traktacie wersalskim przewidziane. Doniosłość tego zdarzenia sama za siebie mówi. I tylko lekkomyślność polska, albo wybujała nienawiść partyjna może powodować usiłowania pomniejszania tego faktu i wyolbrzymiania tych poczynań, które raczej szkodą były dla sprawy polskiej, aniżeli pomocą. Jasnem jest, że gdyby wówczas państwa sprzymierzone nie traktowały Polaków, jako sprzymierzeńców, gdyby potraktowały nas tak, jak Austrję lub Niemcy, to nie zdałyby się na nic bohaterskie wysiłki organizującej się armji, a granic takich, jakie posiadamy, nigdy byśmy nie mieli.

Samo bohaterstwo, bez oparcia w rozumie politycznym, jak dowodzą tego przykłady historyczne, jest niewystarczającem, a w konsekwencji kończy się tragicznie. Powstania polskie, rewolucja 1905 roku są tego najwymowniejszem potwierdzeniem.

Ciężkie zadanie mieli do spełnienia w czasie konferencji pokojowej delegaci polscy: Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. Premjer angielski, sprytny adwokat walijski, przyjaciel Niemców, niejednokrotnie zaznaczał, że Polacy nie są warci specjalnych względów, ponieważ tworzyli ochotniczą armję po stronie mocarstw centralnych. I nielada wysiłku i pracy dołożyli polscy delegaci, aby Polskę wreszcie poczęto uważać jako sprzymierzeńca. Duża to zasługa i społeczeństwa, że, w czasie Wielkiej Wojny, nie dało się sprowokować do „entuzjastycznego" opowiedzenia się za mocarstwami centralnemi i wolało się narazić na opinję „zdeprawowanych rusofilów", aniżeli przykładać rękę do zatracenia na wieczne czasy Polski.

Wiele lat pracy trzeba było, aby społeczeństwo dojrzało do takiego uświadomienia politycznego; trzeba było stworzyć samodzielny program polityki polskiej, niezależny od konjunktur istniejących w poszczególnych państwach zaborczych; trzeba było stworzyć program sprzeciwiający się odruchowym, uczuciowym protestom, nieraz inspirowanym przez obce mocarstwa i trzeba było przeciwstawić się wzrastającej ugodowości. Pracę tę podjął obóz narodowy stwarzając program wszechpolski, dla wszystkich dzielnic, zmierzający do zdobycia prawdziwej wolności dla Polski, z dostępem do morza, z dzielnicami zachodniemi.

Wymagała ta praca ogromnego natężenia myśli, olbrzymiego przygotowania, szalonej pracy i poświęcenia bezgranicznego siebie na ołtarzu Ojczyzny. Ludzie, którzy tę pracę rozpoczęli, jak Balicki, Popławski i Dmowski zapomnieli o jakichkolwiek osobistych ambicjach, nie zrażali się tem, że cierpieć może ich popularność. Nie myśleli o sobie, myśleli o Polsce. Nie wszyscy z nich dożyli tego radosnego momentu, że trzydzieści lat żmudnej, chwilami rozpaczliwej pracy, przyniesie w rezultacie wolność Polsce w granicach takich, jakie niemal że określili. Dożył tego dnia radosnego, o którym mówi świetny publicysta Jan Rembieliński, że dałby się porównać z holdem pruskim na rynku krakowskim, dożył tego dnia radosnego Roman Dmowski, gdy stanął przed nim, z pochyloną głową delegat niemiecki, by podpisać traktat pokojowy, uznający wolną Polskę.

Być może, że porównanie owego dnia (oczywiście w odniesieniu do Polski) z holdem lenniczym, jaki książę Albrecht Brandenburski składał posłusznie na rynku krakowskim królowi Zygmuntowi I, jest bardziej słuszne, aniżeli napozór się wydaje.

Niemcy 13 lat temu niewątpliwie były upokorzone, były równie upokorzone, jak Albrecht Brandenburski. Ale jak szybko, ta pokora zamieniła się w butę, jak szybko przestali się uważać za pokonanych, cały swój wysiłek koncentrując w kierunku odwetu. Czyż niema analogji? I czyż z tego nie należałoby wyciągnąć wniosku, że czujność polska powinna być zdwojona, by nie powtórzyły się te same błędy, co po hołdzie pruskim, na rynku krakowskim?

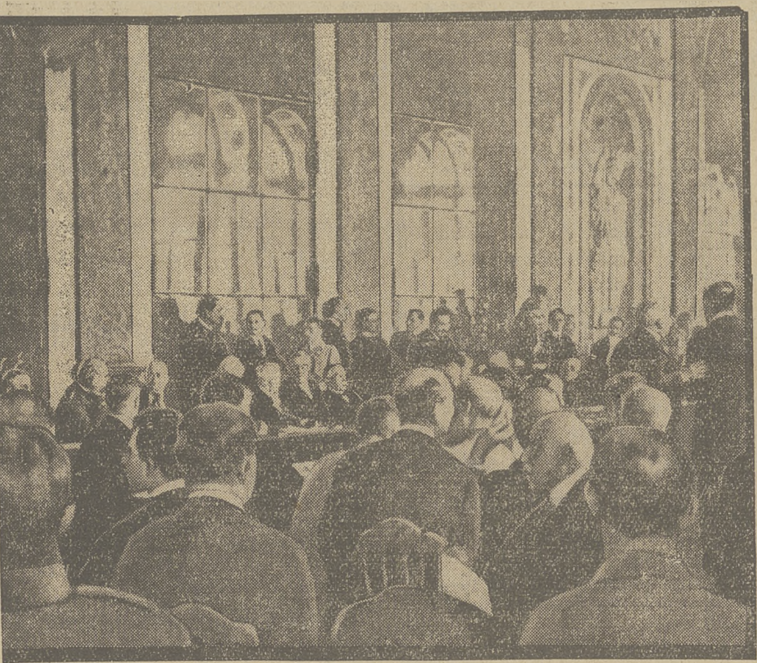
Zdawało się wówczas politykom polskim, że kwestja Prus Wschodnich załatwioną została, że pozyskano sobie wiernego lennika, wobec czego można pójść na ustępstwa. A tymczasem wychowano żmiję, która umiała zadawać śmiertelne ukąszenia. Czy nie zawcześnie rozpoczęto obecnie i u nas pojednawczą politykę, chociażby w takiej formie, jak układ likwidacyjny, pozwalający pozostać dziesiątkom tysięcy kolonistów niemieckich w Polsce?

Akcja antypolska w Niemczech wzmaga się z dnia na dzień. Coraz więcej przykładów prowokujących, obrażających Polskę. Pokora i przygnębienie z przed 13 laty zamieniły się w niesłychaną agresywność krzyżacko-pruską.

Do pognębienia do porażki Niemców przed 13 laty, jeżeli chodzi o udział Polski, to przedewszystkiem przyczynili się Roman Dmowski (głębią patrjotyzmu, trzeźwą, niezależną przewidującą myślą polityczną), i Ignacy Paderewski (swym szlachetnym uczciwym, płomiennym patrjotyzmem, zyskującym mu przyjaciół wśród decydujących mężów stanu) oraz ich najbliżsi współpracownicy. Wszyscy Ci ludzie dzisiaj są odsunięci od bezpośredniego wpływania na bieg wypadków w Polsce. Decydujące kierownictwo wziął w swe ręce obóz, który przed 13 laty nie wykazał zdolności przewidywania politycznego, nie wykazał głębokiego rozumu politycznego. Zdolność do przewidywania wypadków potrzebna jest i dzisiaj. Niestety, wiele przykładów wskazuje na to, że kto tej zdolności nie miał przedtem nie ma i dzisiaj.

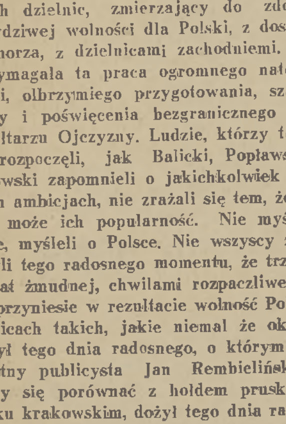
Wspominając dzisiaj w 13 rocznicę, świetny tryumf myśli politycznej Dmowskiego i jego współpracowników, nie można się powstrzymać od uwagi, iż najwyższy czas, aby w Polsce zajęli odpowiednie miejsca ludzie, których zasługą było uznanie Polski wolną i suwerenną w dniu 28 czerwca 1919 roku.

STEFAN ARNOLD.



ROCZNICA WERSALU.

Dzisiaj 28 czerwca przypada 13 rocznica podpisania traktatu wersalskiego. Ilustracja nasza przedstawia moment podpisania aktu traktatowego w sali lustrzanej. W środku siedzą: Clemenceau i Wolson.



SAMI BURTHAN DJAHID HANEM

pierwsza turecka lotniczka. Jakże daleką drogę odbyła turczynka od haremu do aeroplanu.

KOLONIZACJA NIEMIECKA

w Prusach Wschodnich.

Zagadnienie kolonizacji Prus Wschodnich zajmowało zawsze czołowe miejsce w planach niemieckich. Celem tej akcji, prowadzonej z dużym nakładem środków materjalnych, jest nietylko zniszczenie resztek elementu słowiańskiego, ale i zapobieżenie procesowi ciągłej emigracji z tego terenu, mającego najsłabsze zaludnienie i niewykazującego przyrostu ludności, mimo względnie wysokiego odsetka urodzin. O rozwoju jej świadczą następujące liczby: W roku 1926, jak donosi Rada organizacyjna Polaków z zagranicy, założono w Prusach Wschodnich 320 osad o obszarze około 3.000 hektarów, zaś w r. 1930 — 2.100 z obszarem blisko 25.000 ha. Jakie są zamiary obecnego rządu niemieckiego w stosunku do akcji kolonizacyjnej, rządu, w którego skład wchodzą wprawdzie skrajni nacjonaliści, lecz równocześnie i wielcy agrarjusze, przeciwni radykalnym posunięciom w stosunkach rolnych. Pewną odpowiedź na to pytanie daje niedawno ogłoszony na łamach „Georgine", organu wschodnio-pruskiej izby rolniczej (z dnia 20.5 1932 r.) obszerny artykuł nowego ministra spraw wewnętrznych, W. von Gayla, na temat możliwości osadniczych w Prusach Wschodnich. Zdaniem autora, pozostaje jeszcze do skolonizowania na obszarze Prus Wschodnich maksymalnie 144.460 hektarów wielkiej własności. Dałoby to w rezultacie najwyżej 11.500 osad, wyczerpując w ten sposób ostatecznie wszystkie możliwośc osadnicze w Prusach Wschodnich. Przeprowadzenie tej akcji oblicza von Gayl na okres 5 lat, przyczem podjąć się go mogłaby najpoważniejsza wschodnio-pruska instytucja osadnicza, jaką jest „Ostpreussische Landgesellschaft". Z pod działania ustaw wyłączyć należy majątki, mające mniej, niż 200 ha. Przeprowadzenie akcji osadniczej — mówi Geyl — może być zrealizowane do reszty jedynie wtedy, gdy stworzy się ośrodki gospodarcze, opłacające wysiłki i pieniądze, włożone w zakładane ośrodki. Jeżeli jednak nie osiągnie się opłacalność, to zbrodnią byłoby prowadzić na szeroką skalę akcję osadnicza i tworzyć zamiast jednego chorego ośrodka gospodarczego 40 nowych, niezdolnych do życia placówek. Sytuacja jest poważniejsza, niż to ogólnie się przypuszcza.

Tak więc w ogólnym wyniku rozważań p. von Gayla nadzieje, związane w kołach nacjonalistycznych niemieckich z akcją kolonizacyjną w Prusach Wschodnich, wyglądają więcej, niż czarno.

Z DNIA.

PIEKŁO W SZKOLNICTWIE.

W jednym z dzienników wielkopolskich ukazało się ogłoszenie następującej treści:

„Nauczycielki bydgoskie, cierpliwie znoszące katusze, nawykłe do harówki, skromnych wymagań, pragną w wakacjach wyjść zamąż, aby nie wracać do piekła. Za wyjątkiem nauczycieli, wszyscy mile widziani, wiek, wygląd obojętny. „Wyzwolenie" poste restante".

Duża część czytelników nie zwróciła zapewne uwagi na to pospolite „matrymonjalne" ogłoszenie. Po głębszem zastanowieniu się jednak widzimy, że kryje ono coś zastraszającego. Nauczycielka, która zawód swój powinna uważać za posłannictwo, nazywa szkołę „piekłem". Jeśli nie znajdzie męża, będzie musiała nadal „znosić katusze".

Kto temu winien, że nauczyciele tak znienawidził swój zawód? Jest to kwestja drażliwa, lecz i bardzo ważna. Czyżby obecne metody okazały się taką torturą?

Ciekawe byłoby zbadanie stosunków w szkołach, w których życie dla nauczycielek jest piekłem.

INOWACJE, mogące powiększyć ZAMIESZANIE W SZKOLNICTWIE.

W „Dzienniku Ustaw" (nr. 51) ukazało się rozporządzenie ministra wyznań rel. i o. p. w związku z ustawą o ustroju szkolnictwa z marca bież. roku.

W myśl tego rozporządzenia, począwszy od dnia 1 stycznia 1933 r. **zapisy do publicznych szkół powszechnych kończą się najpóźniej z dn. 31 maja każdego roku.** Terminy rozpoczęcia zapisów ustala kurator okręgu szkolnego.

Przewidziany ustawą siedmioletni obowiązek szkolny dla każdego dziecka stosowany będzie od dnia 1 lipca 1932 r.

Wreszcie rozporządzenie to postanawia, że w istniejących w dniu 1 lipca 1932 r. państwowych gimnazjach i progimnazjach, **wstrzymuje się przyjmowanie kandydatów do klasy pierwszej.**

Z dniem 31 sierpnia 1932 r. ulegają zamknięciu państwowe kursy nauczycielskie.

Zmiany wprowadzone tem rozporządzeniem wymagają bezwględnie wyjaśnień. Przedewszystkiem niezrozumiałym wydać się musi tak wczesny, końcowy termin zapisów do szkół powszechnych, a mianowicie na trzy miesiące przed rozpoczęciem roku szkolnego. Wpisy odbywały się dotychczas przed wakacjami w czerwcu, względnie bezpośrednio przed rozpoczęciem roku szkolnego. System ten istniejący od lat miał swe uzasadnienie choćby w tem, że zapisanie dziecka do szkoły połączone jest z całym szeregiem innych przygotowań ze strony rodziców, które w wielu wypadkach nie dadzą się na tak długi termin naprzód przewidzieć. Wyłoni to nowe utrudnienia dla rodziców. Pozatem dowolność ustalania przez kuratorów początku zapisów, prowadzić będzie łatwo do szkodliwego zamieszania.

Dziwne też wydać się musi tworzenie jakichś regjonalnych wyjątków co do obowiązku szkolnego. Norma ta winna być dla całego kraju jednakową.

Zapisujcie się do P.M.S.

Humor i satyra.

ZAPŁACIŁEM GO RAZ

(Najrzewniejsze tango sezonu)

Słowa: Biedoty Podatnika. Muzyka Urzędu skarbowego. Melodja piosenki: „Pocałował mnie raz".

I.

Myślę, że dzisiaj najlepiej uczynię,
Gdy spytam poprostu Go,
Skąd znów mu floty wytrynię
Na te podatki. — co?
Wolę znać prawdę najbardziej okrutną,
Niż znosić niepewność snów
I widzieć smutną
Platformę Twą znów.

REFREN:

Choć zapłaciłem go raz
I zapłaciłem go dwa,
Już za trzecim razem przyjechała
Platforma ta.
Pokazywałem kwity
I pusteń kieszenie me,
Nie uwierzono, — i graty siwki
Zabrały twe.
Mimo to dziś nakaz dostałem,
Mam zapłacić znów.
Lecz się nie dowiedziałem,
Skąd floty wziąć, więc, proszę, mów!
Raz, — zapłaciłem go rad,
Ale platforma twa zrobiła to,
Żem dzisiaj dziad!

II.

Któż może pojąć głąb myśli sanacji,
Zrozumieć jej cały sens,
Kiedy odbiera bez racji
Mój ostatni już kęs.
Choć wciąż oświadcza, że ona tak kocha
I przyjacielem jest mym,
Wiem, że jest płocha, —
W głupocie wiedzie prym.

REFREN:

Obiecywała mi rok,
Obiecywała mi dwa,
Dopiero po latach trzech poznałem,
Jaki smak ma.
Budżetowe luzy wciąż,
Radosna twórczość, jak wąż.
Wysysała ze mnie ostatki sił, —
To koniec był.
Ale stale tak opowiadali,
Że lepiej jest,
I kieszeń mi ściskali
Co roku mocniej, fest a fest!
Więc choć głos dałem jej raz
I głosowałem też dwa,
Lecz dłużej sanację tak dźwigać — wiem —
— To zguba ma!

(„ŻÓŁTA MUCHA").

LICYTACJA.

SMUTNY OBRAZEK DNI OBECNYCH.

W dniu wczorajszym, popołudniu, bywalcy cukierni i restauracji Warszawskiej w Sosnowcu zastali drzwi zamknięte. W południe odbyła się licytacja... za podatki, a co nie sprzedano, zabrano do urzędu skarbowego. Właściwie należałoby bliżej wyjaśnić: na licytacji sprzedano tylko żyrandole i kilka drobiazgów. Żyrandole kupił niejaki Przerowski z Będzina i natychmiast je zabrał, stoły i krzesła powędrowały do urzędu skarbowego i... po placówce.

Nie chcemy występować w roli arbitrów w tej sprawie. Urząd skarbowy wykonał ściśle to, co dysponują mu przepisy skarbowe. Z drugiej strony, o ile wiadomo, w pretensjach skarbu na sumę około 40.000 złotych znaczną część stanowiły kary za zwłokę. Właściciele cukierni poza tem twierdzą, że nie są nic winni, ponieważ swego czasu nadpłacili znaczną sumę. Obie strony powiadają, że mają rację. Nienormalność polega na tem, że niema nikogo, kto mógłby zdecydować, po czyjej stronie jest racja życiowa, racja faktyczna. Jeżeli bowiem racja podatkowa jest tego rodzaju, że likwiduje placówkę i pozbawia pracy kilkadziesiąt osób, jeżeli jednocześnie nikt z prywatnych osób pretensyj nie wnosi, to ta racja podatkowa z konieczności musi nasuwać wiele zastrzeżeń.

Jakież usprawiedliwienie dla słuszności przepisów podatkowych znaleźć może przeciętny śmiertelnik, gdy widzi likwidowanie przedsiębiorstwa z powodu niezapłacenia podatków, czy kar podatkowych i absolutnie nie widzi, aby ta likwidacja dała skarbowi rekompensatę finansową. Coś tutaj jest nie w porządku, coś jest w tem anormalnego, coś, co najwidoczniej mija się z intencjami ustawodawcy podatkowego.

Przykry był widok w momencie licytacji. Gromada ludzi, w części składająca się z życzliwie usposobionych dla licytowanych, w części z t. zw. hjen licytacyjnych, młodych „bubków" z kilkoma złotymi w kieszeni, o których proceder „Kurjer Zachodni" już swego czasu pisał. Nikt jednak nic nie kupował. Kupiono naptem za sto kilkadziesiąt złotych żyrandole, odcinając w ten sposób lokal od światła. Każdemu nasuwać się musi pytanie: dobrze, co dalej? Czy zabrane meble i trochę towaru w lokalu urzędu skarbowego znajdą chętniejszych nabywców „aniżeli na licytacji?

Powiadamy jeszcze raz: urząd skarbowy wykonywuje pewne polecenia, przepisy. Ma rację. Ale niewątpliwie duża racja leży i po stronie tego, który nie może płacić.

I tutaj nasuwa się pytanie: czy my czasami nie „w piętkę gonimy" czyśmy czasami nie zatracili się w formalistyce biurokratycznej, w ustawodawstwie dobrem przed kilku laty, ale dzisiaj ściskającem okrutnie obrożą bezwzględności szyję podatników, dusząc ich, pozbawiając chleba setki rodzin i w konsekwencji potęgując kryzys, potęgując... spadek wpływów podatkowych.

Ale jeżeli wyciąganie wniosków z tego ostatniego zjawiska powoduje licytowanie i likwidowanie przedsiębiorstwa, to jasnem chyba jest, że to jest najfatalniejszy sposób wnioskowania, jaki można sobie wyobrazić.

Czy Izby przemysłowo - handlowe nic w tej sprawie nie mają do powiedzenia?

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Wtorek

Dziś Ireneusza
Jutro Piotra i Pawła
Wschód słońca 3 m. 17.
Zachód „ 20 m. 01.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Droga do raju"
PALACE: Pat i Patachon W konkurach.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kapitan Wahlan i Godzina zmysłów.
ŚWIATOWID: Dama w masce.

DĄBROWA

ARS: Mąż kochanek i Radość życia.
WANDA: Śpiewak Montparnasu.

ZAWIERCIE.

STELLA: Ucieczka od szczęścia.

× WIADOMOŚCI DJECEZJALNE. Ks. Stanisław Senko, proboszcz parafji Zagórze mianowany został konsultorem djecezjalnym; ks. dr. Stanisław Ufniarski, prefekt z Sosnowca został mianowany dyrektorem gimnazjum biskupiego im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu; ks. Bolesław Kotnowski, proboszcz w Niegowie mianowany administratorem w Kruszynie.

× PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE W KATOWICACH. Wpisy do wszystkich klas, od pierwszej począwszy, odbywają się codziennie w godz. 16—18 w miejskiem gimnazjum męskiem w Katowicach, ul. Jagiellońska 28. Opłata miesięczna 40 zł. 4614

× POKAZ PRAKTYCZNY HODOWLI POMIDORÓW. Dziś o godz. 5 popol. w ogrodzie miejskim przy placu Legjonów 38 w Dąbrowie odbędzie się pokaz praktyczny hodowli pomidorów, połączony z pogadanką p. B. Burskiego. Wejście bezpłatne.

× POPISY UCZNIÓW śląskiej szkoły muzycznej w Katowicach odbędą się dzisiaj o godz. 8 wiecz. w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza. Na popisie wystąpią uczniowie tylko bardzo wysoko zaawansowani z wyższych kursów i o bardzo wysokim programie, jak koncerty: skrzypcowe — Beethovena, Brucha i Paganiniego; fortepianowe — Bacha, Beethovena i Mendelsohna; klasy: śpiewu solowego, kameralna i chóru. Wejście na salę bezpłatne.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 28 b.m. Występ teatru rosyjskiego o godz. 20.
Środa 29 b.m. — „Tylko dla dorosłych" (premjera) o godz. 20.
Czwartek 30 b.m. — Rewja warsz. o g. 20.
Piątek 1 lipca — Rewja warsz. o g. 20.
Sobota 2 lipca — Rewja warsz. o godz. 20.
Niedziela 3 lipca — Rewja warsz. o g. 20.

× POLSKIE TOW. TATRZAŃSKIE oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem urządza wycieczkę dla członków i sympatyków na Stożek i Czantorję w środę dnia 29 bm. Odjazd z Sosnowca o godz. 5.02 rano. Wycieczkę prowadzi sekretarz oddziału p. L. Łogiewa. Zbiórka na stacji Sosnowiec przy kiosku Tow. „Ruch". Informacyj udziela sekretarjat P. T. T. Sosnowiec, Chemiczna 14.

× UDZIELANIE INFORMACYJ PRZEZ POLICJĘ W SPRAWACH UBEZPIECZENIOWYCH. Instytucje ubezpieczeniowe zgłaszają się często do policji o udzielanie informacyj bądź też zaświadczeń o stanie śledztwa w sprawach, których okoliczności mogłyby ewentualnie zakwestjonować prawo poszkodowanych do uzyskania premij asekuracyjnych. Aby ujednostajnić tryb załatwiania tego rodzaju spraw, Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości ustaliło zakres informacyj, względnie zaświadczeń, jakich udzielać mają organy PP. W sprawach ubezpieczeń ogniowych policja udzielać ma informacyj, czy prowadzi się dochodzenie przeciwko ubezpieczonemu, względnie innym osobom, podejrzanym o wywołanie pożaru. Przy ubezpieczeniach kradzieżowych — czy prowadzone jest dochodzenie przeciwko poszkodowanym lub innym osobom, jakie straty zostały zameldowane, oraz kiedy zameldowano o kradzieży. W sprawach ubezpieczeń samochodowych policja wydawać winna odpisy protokułów, stwierdzających okoliczności, w jakich zdarzył się wypadek. Natomiast udzielanie informacyj o merytorycznem załatwieniu sprawy należy wyłącznie do kompetencyj właściwych organów wymiaru sprawiedliwości.

× ZRZESZENIE B. WYCHOWANKÓW SZK. PODCH. REZ. ART. KOŁO POW. BĘDZIŃSKIEGO. W dniu 29 bm. o godz. 9 rano w koszarach 23 p. a. l. w Będzinie pod kierownictwem p. kpt. Jankowskiego odbędzie się strzelnica zmniejszona. Stawiennictwo członków obowiązkowe.

Z życia harcerstwa

ZJAZD ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBR.

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu zjazd oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu, poczem o godz. 11 rano rozpoczęły się obrady w szkole im. król. Jadwigi, przy ul. Dęblińskiej. Na zjazd przybył naczelny sekretarz Związku Harcerstwa polskiego z Warszawy adw. Łypacewicz. Zagaił zebranie przewodniczący oddziału p. W. Kluczewicz, poczem przewodnictwo objął p. Reyment, sekretarzował p. Brzeżek, asesorowali: p. Grotkówna i p. Czarnołęcki.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, cały zarząd złożył mandaty. W nowych wyborach poprzedni zarząd wybrano w tym samym składzie z pewnemi uzupełnieniami. Szczegóły z zebrania oraz skład władz oddziału podamy po ukonstytuowaniu się zarządu.

× SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWA w Sosnowcu zakończyła 3-letni okres swej pracy, wypuszczając 35 absolwentów, którzy uzyskali jednocześnie dyplom czeladnika ślusarskiego. W komisji dla egzaminu na czeladnika uczestniczył delegat Izby rzemieślniczej w Kielcach p. Aleksander Święcicki mistrz cechu ślusarskiego, dyr. W. Krzyżkiewicz, inż. R. Szarejko, Tadeusz Tomicki i Leon Wiśnicki. Ukończyli: Bittner Kazimierz, Cichopek Antoni, Cudak Juljan, Cwięk Bronisław, Dąbrowski Herbert, Dusza Bolesław, Dyrda Bolesław, Garmulewicz Stefan, Górnicki Zygmunt, Kuchta Stanisław, Kurc Eugenjusz, Korek Zygmunt, Łapiński Tadeusz Morgoń Jan, Mossur Stanisław, Możdżeń Stanisław, Pytliński Wacław, Staszkiewicz Edmund, Stefaniak Mieczysław, Surowiec Bronisław, Szarawara Mieczysław, Trzepietowski Zenon, Wanat Zdzisław, Warmus Lucjan, Widerak Henryk, Włodarczyk Bolesław, Wójcik Kazimierz, Wyjadłowski Marjan, Wysocki Antoni, Zasuń Franciszek, Zawierucha Wiktor, Zimny Antoni, Gwiazda Mieczysław, Olejnik Władysław. Odznaczeni zostali: Pytliński Wacław, Kurc Engenjusz, Korek Zygmunt i Mossur Stanisław.

Dyrekcja szkoły zaprasza na zakończenie roku szkolnego, rozdanie świadectw ukończenia i czeladniczych oraz obejrzenie wystawy wyrobów warsztatów do lokalu szkolnego przy ul. 1 Maja 25 za Sądem okręgowym, które odbędzie się dnia 29 czerwca o godz. 10.

× CENY ŻELAZA NIE BĘDĄ OBNIŻONE. Wobec pogłosek, jakie pojawiły się ostatnio na temat możliwości rewizji cen żelaza, komunikują nam z miarodajnego źródła, iż po dokonanej ostatnio przez Syndykat polskich hut żelaznych w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu wydatnej obniżce cen o jakichkolwiek dalszych posunięciach w tym względzie nie może być mowy.

Kolonje letnie

DLA DZIECI Z DĄBROWY.

Mimo stale pogarszających się warunków finansowych i zmniejszania się wpływów, Magistrat Dąbrowy dokłada starań, aby biednej dziatwie zapewnić możliwą pomoc i opiekę. W roku ubiegłym np. na kolonje letnie wysłano 150 dzieci, obecnie zaś, mimo daleko gorszej sytuacji finansowej, wysłanych będzie 200 najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych do Okradzionowa. Dzieci te wyjada 1 lipca, mając zapewnioną dobrą opiekę.

Pozatem na miejscu w Dąbrowie będą urządzone półkolonje dla 400 dzieci w dwóch turnusach miesięcznych. Dziatwa ta będzie spędzała pod należytą opieką cały dzień w lesie, a wrazie niepogody w budynku szkolnym im. Konopnickiej, otrzymując śniadanie, obiad i podwieczorek.

Nie zapomniano także o dzieciach, dożywianych obecnie w szkołach, a które z racji feryj letnich byłyby pozbawione posiłku, stanowiącego dla wielu z nich najważniejsze pożywienie. Otóż w roku bieżącym w okresie wakacyj szkolnych dożywianie w szkołach będzie prowadzone bez przerwy i 1500 dzieci otrzyma codziennie zwykłą porcję składającą się z chleba i mleka.

POLICJA

A PRZEDSIĘBIORSTWA KARNO-SKARBOWE.

Ze względu na to, że ściganie przestępstw skarbowych wymaga często specjalnych wiadomości fachowych, komendant główny policji państwowej zarządził, aby szeregowi PP. w jaknajszerszym zakresie pogłębiali swe wiadomości w tej dziedzinie.

W tym celu komendant główny P. P. polecił, aby w szczególności na odprawach komendantów posterunków inspektorzy kontroli skarbowej, względnie kierownicy urzędów akcyz i monopoli udzielali odpowiednich wyjaśnień i pouczeń.

× **KOBIETY SYMULUJĄ NAPAD.** Przed kilku dniami donosiliśmy o napadach rabunkowych pod Czeladzią, gdzie w jednym dniu bandyci obrabowali kilka kobiet. Do śledztwa w tej sprawie Katowice delegowały specjalnie zdolnego wywiadowcę, który po kilkudniowem śledztwie, przeprowadzonem wspólnie z policją czeladzką ustalił, iż napady te nie miały miejsca. Okazało się, iż zainteresowane kobiety posiadane pieniądze przegrały w karty, znęcone możliwością wygranej, a bojąc się potem mężów, symulowały napad. Obecnie odpowiadać będą za wprowadzenie władzy w błąd.

× **NAGŁY ZGON.** W ub. niedzielę około godz. 11 wiecz. zmarł nagle 40-letni Mieczysław Bojko, maszynista kolejowy, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Miłej 5. Przyczyną zgonu udar serca.

× **MŁODOCIANY ZWYRODNIALEC.** 16-letni Henryk Gola, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 12 zwabił podstępnie do ogrodu 12-letnią córeczkę sąsiadów i dokonał na niej gwałtu. Młodocianego zwyrodnialca aresztowano.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Pod przejeżdżające onegdaj ul. Narutowicza w Sosnowcu auto osobowe wpadł 9-letni Dymitr Wiśniewski (Narutowicza 9), doznając złamania obojczyka i ogólnych obrażeń. Chłopca przewieziono na kurację do szpitala.

× **KRADZIEŻE.** Nieznani sprawcy dostali się onegdaj przez otwarte okno do mieszkania Aleksandra Skrzydlewskiego, właściciela piekarni w Ząbkowicach, skąd skradli 1100 zł. gotówką.

Ze sklepu Mordki Frydmana w Wojkowicach Komornych skradziono w nocy różne wyroby żelazne, wart. 834 zł.

Z komórki Efroima Miodownika w Dąbrowie (Okrzei) skradziono drób, wartości 100 zł.

Częściowe zamknięcie

HUTY BANKOWEJ.

Z dniem 1 lipca zamknięte zostaną w hucie Bankowej oddziały: stalownia, walcownia i akcesorja. Działy te zamknięte będą z braku zamówień do 1 sierpnia. Pracę straci 650 robotników.

Napadnięty stróż

POSTRZELIŁ NAPASTNIKA.

W ub. sobotę około godz. 10 wiecz. stróż kopalni „Modrzejów" natknął się na kilku osobników, kradnących węgiel w obrębie kopalni. Wezwani do usunięcia się z terenu kopalni i zaprzestania kradzieży węgla osobnicy owi obrzucili stróża kamieniami.

Napadnięty stróż, uderzony kilkakrotnie kamieniami strzelił trzykrotnie z rewolweru w kierunku napastników, raniąc jednego z nich, a mianowicie 19-letniego Mieczysława Wojnarowskiego z Modrzejowa w dolną część brzucha.

Po strzałach napastnicy rozbiegli się, pozostawiając na placu rannego towarzysza. Wojnarowskiego w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 28 CZERWCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie „Chwilka lotnicza" oraz komunikty państwow. urzędu wychowania fizycznego. 15.40 — Dalszy ciąg koncertu. 16.40 — Przegląd [illegible] kobiecych — omówi p. Marja Ankiewiczowa. 17.00 — Koncert symfoniczny. W programie muz. skandynawska. 18.00 — Olga Ręgorowiczowa: „Przyroda a człowiek w liryce Leopolda Staffa". 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 Komunikaty sportowe. 19.45 — P. Panl Cazin wygłosi odczyt. 20.00 — Koncert popularny. 20.55 — Feljeton literacki p.t. „Śląsk w literaturze dzisiejszej" — wygł. p. Wacław Rogowicz. 21.10 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 Koncert z płyt gramofonowych.

W atmosferze zaufania i zgody.

Kopalnia „Helena" będzie czynna.

W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja dyrektora kopalni „Helena" p. Łaznowskiego z przedstawicielami robotników tej kopalni. Przewodniczył insp. Rychłowski. Sprawa przedstawia się następująco:

Dyrekcja kopalni w związku z zamierzeniami inwestycyjnemi (konieczność budowy nowego szybu) postanowiła zamknąć kopalnię na 4 miesiące. Robotnicy, którzy mają ogromne zaufanie do ogólnie lubianego dyr. Łaznowskiego udali się z prośbą, aby kopalni nie zamykać, że przystaną na wszelkie warunki itd.

W związku z tą propozycją odbyła się wczoraj konferencja. W wyniku tej konferencji postanowiono, że robotnicy zarabiający ponad 100 zł. zmniejszone będą mieli płace do 50 proc., poniżej 100 zł. — do 60 proc., kobiety i młodociani do 70 proc. Po upływie 4 miesięcy płace będą normalne plus co miesiąc 25 proc. dla wyrównania porzednich obniżek. W okresie tych 4 miesięcy robotnicy nie będą ponosić żadnych oświadczeń. Gdyby zaszła konieczność redukcji, to zwolnieni otrzymają pełną płacę.

Warunki te robotnicy przyjęli bez dyskusji, jednomyślnie, wyrażając p. dyr. Łaznowskiemu pełne zaufanie. Dyr. Łaznowski podziękował za zaufanie, oświadczając, że wszystko zrobi, aby najszybciej przywrócić normalny stan. Jeden z delegatów jeszcze raz dziękując p. Łaznowskiemu za opiekę wzruszonym głosem nazwał go „ojcem robotników".

Konferencja zakończona została w nienotowanej atmosferze zgody i serdeczności, nadewszystko w atmosferze wzajemnego, pełnego zaufania.

Na kopalni „Helena" pracuje 350 robotników.

Tragedja starca—kaleki.

Magistrat czeladzki odmówił świadectwa ubóstwa.

Przed kilku dniami pisaliśmy o wzruszającej scenie w gmachu starostwa, gdzie wysłany z Czeladzi znalazł się 78-letni starzec-kaleka Tomasz Szewczyk.

Zainteresowani wypadkiem sprawę tę zbadaliśmy szczegółowo, przyczem okazało się, że starzec ten przeżywa prawdziwą tragedję. Mając dość pokaźny majątek, za namową rozdzielił go między dwóch swych krewniaków, w zamian za co ci mieli mu wypłacać miesięczną dożywotnią rentę. Nadużyli jednak zaufania niedołężnego staruszka, zostawiając go bez środków do życia. Nie są rzadkimi wypadki, że w ciągu dnia raz dziennie posila się.

Jedyną opiekunką nieszczęśliwego jest niemniej biedna i bez środków do życia 73-letnia siostra jego Barbara, która może starcowi zapewnić tylko dach nad głową. Starzec ten obecnie musi dochodzić swej krzywdy na drodze sądowej ,a nie mając pieniędzy, zwrócił się do magistratu z prośbą o świadectwo ubóstwa. I świadectwo takie miał otrzymać, tembardziej, że stan jego potwierdziło dwóch wiarygodnych świadków, jednak tu zaczęła się intryga.

Zainteresowany i obdarzony majątkiem krewniak, przeciwko któremu starzec musi występować na drogę sądową, będąc członkiem rady przybocznej spowodował, że komisarz Piwowar odmówił starcowi zaświadczenia. Dla „wyjaśnienia" niedołężnemu starcowi-kalece, który poruszać się może tylko na czworakach, kazano przybyć do magistratu.

Tłumy otaczały starca, który nie mogąc dostać się z powrotem do domu, przez cały dzień siedział przed gmachem magistratu. Był to widok, który w każdym wzbudzić musiał litość i oburzenie... I starcowi temu poradzono udać się z prośbą do starostwa, z jakiemi skutkami, nie wiemy.

Należy dodać, że w Czeladzi każdemu magistrat bez przeszkody wydaje świadectwo ubóstwa, jeżeli przedstawi dwóch godnych zaufania świadków. Czy wobec tego starcowi, tak strasznie pokrzywdzonemu prze los i ludzi należy jeszcze robić takie trudności i szykanować go. Przecież nieszczęśliwy człowiek ten potrzebuje opieki społecznej.

Przypuszczamy, że kom. Piwowar zmieni swoją decyzję, odośnie świadectwa ubóstwa, które dla nieszczęśliwego stanowi o dalszym bycie.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W SOSNOWCU

OBFITY MATERJAŁ KOMPROMITUJĄCY W MIESZKANICH ARESZTOWANYCH.

W ub. sobotę został zlikwidowany przez wydział śledczy P. P. komitet dzielnicowy komunistycznego związku młodzieży oraz kilka komórek tej organizacji zorganizowanych na terenie Sosnowca.

W związku z tem aresztowani zostali: Kaczorek Roman (Kaliska 1), Matczyk Jan (Barbary 9), Kula Józef (Szpitalna 1), Stojczyk Tadeusz (Barbary 20), Kaczorek Tadeusz (Karpacka 5ł, Smółka Bolesław (Szpitalna 8), Fronczak Stefan (walc. hr. Renard 20), Wacławik Teofil (Wronia 6), oraz Wawrowski Stanisław zam. w Niwce na kol. Okrzei 38.

Podczas rewizyj osobistych oraz w mieszkaniach aresztowanych znaleziono wiele materjału kompromitującego w postaci odezw, okólników, referatów komunistycznych i t. p.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu.

Zwycięstwo polskich list

do Rady miejskiej w Wolbromiu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady miasta Wolbromia, które przyniosły zdecydowane zwycięstwo Polakom i przywróciły polskość Wolbromiowi. Do Rady wybrano: z listy mieszczańskiej (Katolickie zjednoczenie mieszczańsko-robotnicze) 8 kandydatów, P.P.S. — 1 kand., bloku pracowników umysłowych (z fabryki „Wolbrom") — 1 kand. i B.B.W.R. — 1 kand., czyli 11 katolików. Z list żydowskich wybrano: 6 kand. z bloku gospodarczego, 3 kand. ze zjednoczenia żydowskiego i 1 kand. z socjalistycznego P. C., t. j. 10 kandydatów.

Zaznaczyć należy, że do zwycięstwa polskich list, przyczyniło się w dużej mierze Zjednoczenie mieszczańskie (lista Nr. 3), które w akcji wyborczej do ostatniego dnia wyborów nie ustawało, budząc w sferach katolickich poczucie narodowości i obowiązku. W dniu wyborów mieszczanie wydali specjalnie jednodniówkę, w której na naczelnem miejscu wskazali m. in. przyczynę niepomvślnego wyniku dla katolików przy poprzednich wyborach (13 mandatów otrzymali żydzi, a 11 katolicy). Na czele tej listy, której hasłem jest „oszczędność i przyłączenie Łobzowa", stoi p. Ludwik Poglódek.

W wyniku wyborów łatwo zorjentować się również, jak w wyborach wśród list polskich. Słabo wyszła sanacja, która zresztą uniemożliwiła stworzenie jednej listy polskej.

Po wiankach

W NIWCE.

Z zaciekawieniem oczekiwana uroczystość Wianków w Niwce, odbyła się w ubiegłą sobotkę i jak się tego spodziewać należało, zgromadziła olbrzymią liczbę ciekawych, dochodzącą do 10 tysięcy osób, pomimo chłodu, zachmurzenia i drobnego lecz krótkotrwałego deszczyku, na krótko przed rozpoczęciem uroczystości.

Zgodnie z programem orkiestra kopalni Jerzy rozpoczęła grać o godz. 7 wieczorem i z chwilą tą poczęła się gromadzić publiczność, napływająca wszystkiemi drogami prowadzącemi do miejsca, gdzie stykały się granice trzech byłych zaborów. Z nastaniem zmroku, gdy zapłonęły światła elektryczne, tworząc wspaniały obraz odzwierciadlający się w wartko płynącej w tem miejscu Białej Przemszy, rozpoczęło się widowisko, jakich mało.

Na pierwszy ogień, na specjalnie zbudowanym na rzece pomoście, poszło Koło młodzieży w Niwce, dając ćwiczenia rytmiczne mężczyzn, następnie taniec rusałek i piramidy mężczyzn.

W drugim numerze programu wystąpiło Koło młodznieży PMS. z Dańdówki, dając dziecinnego krakowiaka i taniec kobiet z przyśpiewkami.

Dalej wystąpił Sokół z Jęzora, produkując się bardzo efektownemi ćwiczeniami druchen i druhów oraz wprost cyrkowemi piramidami druhów, szybko, zręcznie i sprawnie wykonanemi.

Czwarty numer programu wypełniła szermierka 16 członków Związku strzeleckiego w Niwce, przy strzałach karabinowych. Widok to był bardzo oryginalny i efektowny.

W dalszym ciągu programu, przy marszu Sokoła przedefilował Sokół Niwecki, który przy udziale druhów i druchen wykonał trudne i karkołomne piramidy, dając dowód dobrego wyćwiczenia i sprawności swych członków.

Siódmy numer programu stanowiła miła scena wicia wianków przy śpiewie chóru z akompanjamentem orkiestry, wykonana przez chór mieszany Towarzystwa muz. dram. w Niwce, poczem nastąpiło puszczanie wianków na wodę, a następnie barwny i dziarski oberek w 4 pary dokoła ogniska rozpalonego na pomoście, tworząc prawdziwą scenę nocy świętojańskiej.

Ostatni numer programu wykonała straż pożarna kopalni Jerzy, dając wspaniałe i zarazem groźne widowisko. Na wierzchołku piętnastometrowej drabiny, ustawionej na środku rzeki, z węża parcianego buchały olbrzymie płomienie ognia, na długości zaś całej drabiny uczepieni byli strażacy z pochodniami wyrzucającemi ogniste kule. Przepiękny obraz dopełniał transparent z napisem świetlnym „Nie damy ziemi skąd nasz ród!" Całość, przy świście i huku rakiet tonęła jakby w morzu ognia i stanowiła naprawdę widowisko imponujące.

Na zakończenie spalono bogate i piękne ognie sztuczne, sprowadzone kosztem kilkuset złotych z fabryki „Sirius" z Poznania

Ogólne wrażenie z Wianków w Niwce było nadzwyczaj dodatnie i pozostanie na długo w pamięci licznych widzów. Z pośród wianków płynących na tratwach, zwracały uwagę wianki: Sokoła niweckiego, Koła młodzieży z Niwki i Związku strzeleckiego. Cztery kajaki zwinnie uwijały się na rzece przed widownią.

A teraz parę życzliwych uwag dlna organizatorów. Numerów tanecznych niektórych grup a szczególniej takich, których wykonanie wymaga ruchów klasycznych, powiewnych, a których trudno wymagać od dzieci, należałoby w przyszłości nie dawać do programu wcale, lub też skrócić je znacznie, a dawać tylko tańce dokładnie wykończone i wykonywane ściśle w rytmie i takcie muzyki.

Napiętnować należy niesforność tłumu widzów bezpłatnych, którzy nietylko, że przerwali kordon strażaków i zatarasowali cały teren przeznaczony dla uszykowania grup biorących udział w programie, ale jeszcze złorzeczyli strażakom w ordynarny sposób.

Nie obeszło się też bez kradzieży lasek, czapek i kapeluszy. Ukradziono też kilka korcy węgla przeznaczonego do ustawienia żywego obrazu, mającego wyobrazić górnika zasłuchanego w pieśń górniczą, w otoczeniu postaci wyobrażających boginię śpiewu i muzyki. Skutkiem kradzieży węgla obraz ten nie mógł być wykonany.

Proszeni jesteśmy o wyrażenie najserdeczniejszego podziękowania strażom pożarnym, które tak chętnie i licznie przybyły na zaproszenie straży niweckiej w celu utrzymania porządku i w ten sposób przyczyniły się do powodzenia całości. Przybyły mianowicie straże: zawodowa miejska z Sosnowca, firmy A. Deichsel, Walcowni Renard, Walcowni Milowice, C. G. Schön ze Środuli, kopalni Mortimer z Zagórza oraz straż ochotnicza wiejska z Zagórza.

Czysty dochód rozdzielony będzie między organizacje biorące udział w programie, oraz w części na bezrobotnych. X.

Kronika Zawiercia.

× ZEBRANIE PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ. W dniu 29 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Sejmiku zawierciańskiego ogólne zebranie członków zawierciańskiego oddziału powiatowego Związku zawodowego pracowników administracji gminnej, na którem obecny zarząd złoży sprawozdanie za okres ubiegły, dokonany będzie wybór zarządu oddziału i komisji rewizyjnej oraz wybór dwóch delegatów na walne zgromadzenie delegatów Związku zawodowego pracowników administracji gminnej, mające się odbyć w Krakowie w dniu 3 lipca rb. Rozpatrywana będzie także sprawa dokształcania i utworzenia funduszu na ten cel. Na zebraniu będą obecni starosta powiatowy p. Konopacki i inspektor samorządu gminnego p. Malanowicz.

× POŚWIĘCENIE BOISKA GIMNASTYCZNEGO. W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie boiska gimn. seminarjum w b. parku „Bronisławów". Dzięki ofiarnej pracy koła Opieki rodzicielskiej, a wydatnej pomocy ze strony społeczeństwa, grona profesorów z p. dyr. Zakliczową na czele, a także magistratu koło nabyło w ub. roku w czerwcu wielki plac za kwotę 19 tysięcy zł. na budowę gmachu seminarjum. Kryzys gospodarczy chwilowo wstrzymał wykonanie zamiaru. Narazie postanowiono wybudować boiska gimnastyczne. Głównego celu jednak nie zaniechano. Starania bowiem koła i kierownictwa seminarjum idą w kierunku wybudowania na posiadanym obecnie placu wielkiego gmachu dla przyszłej szkoły średniej, która powstanie na miejsce likwidującego się w związku z nową ustawą szkolną seminarjum.

Po mszy św. utworzono wielki pochód, który ruszył na miejsce uroczystości. Wzięły w nim udział przedstawiciele władz, wszystkie szkoły średnie oraz powszechne, harcerze, hallerczycy, cechy i inne organizacje ze sztandarami, a pozatem liczne rzesze publiczności. Aktu uroczystego poświęcenia dokonał prefekt seminarjum ks. kan. Wajzler. Do zgromadzonych wokół boiska ze wzniesionej trybuny pierwszy przemówił prezes koła Opieki rodzicielskiej p. Hajdasiński. Następnie przemawiał w imieniu miasta p. komisarz Langert, a potem p. dyr. Jakliczowa w imieniu kuratorjum oraz kierownictwa seminarjum. Po poświęceniu i przemówieniach odbyły się piękne ćwiczenia uczenic pod kierunkiem p. prof. Osikównej, które świadczyły o tem, że gimnastyka jest postawiona w seminarjum na wysokim poziomie. Odegraniem sztuczki „Dorotka" przez dzieci szkoły ćwiczeń zakończono uroczystość.

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Dnia 25 bm. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole dokształcającej zawodowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu. Szkoła zawodowa założona została w dniu 1 marca 1919 r. W początkach była to placówka niewielka, bo zaledwie kilkudziesięciu uczniów licząca. Rozwijając się stopniowo gromadziła coraz większe zastępy uczniów, a szczególnie w latach ostatnich, gdy wprowadzonym został przymus dokształcania młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu. W obecnym roku szkolnym było zapisanych 308 uczniów, w tem 42 żydów. Środki finansowe przeznaczone na utrzymanie szkoły są bardzo skromne i pochodzą one z zasiłków magistratu Zawiercia, w którego budżecie jest przewidziana na szkołę w roku bież. kwota 6 tys. zł. oraz z kuratorjum 3.890 zł. Opiekę nad szkołą sprawuje Macierz Szkolna z p. dyr. Wesołowskim na czele. Istnienie i rozwój tej pożytecznej placówki przypisać należy również ofiarnej a bardzo skromnie wynagradzanej pracy grona profesorskiego.

Na uroczystość zakończenia roku szkolnego przybyli p. komisarz Langert, p. dyr. Wesołowski, p. inż. Dębski, przedstawiciele cechów, grono profesorów szkoły w komplecie, przedstawiciele miejscowej prasy oraz licznie zebrani uczniowie. Pożegnanie roku szkolnego połączyło się z pożegnaniem kierownika szkoły p. Piotrowskiego, który opuszcza na stałe Zawiercie. Zabierali głos w imieniu miasta p. kom. Langert, w imieniu Macierzy Szkolnej p. inż. Dębski, z ramienia Tow. rzemieślniczego p. Gruszczyński, następnie ks. prefekt Strugała oraz z grona profesorów p. Sikorski. W imieniu młodzieży dziękował całemu gronu profesorskiemu za trudy poniesione p. Eugenjusz Skorek. Na zakończenie żegnał wszystkich ze łzami w oczach p. Piotrowski, rozstając się nazawsze ze szkołą, którą tak bardzo ukochał.

× REWJA „JUTRO BĘDZIE LEPIEJ". Dnia 25 bm. staraniem zarządu Ligi morskiej odegrano rewję pt. „Jutro będzie lepiej". Program rewji był bardzo urozmaicony, gustownie dobrany, za mało może uwzględniono sprawy morskie jako przedmiotu artystycznej propagandy. Podobały się ogólnie produkcje baletu wyszkolonego umiejętnie przez p. Marcewską ,a szczególnie „taniec marynarski" i „Ułani". Ładnie śpiewał kilka pieśni dobrze zapowiadający się młody śpiewak p. Lis. Świetne były skecze oraz kuplety wykonane przez p. Stypkowskiego, filara całego zespołu, utalentowanego mistrza gry aktorskiej. Całość wypadła bardzo miło i dobrze. Publiczność w rozumieniu celu, dla którego urządzono imprezę, a którym było zdobycie środków na propagandę polskiego morza i wybrzeża przybyła tłumnie, wypełniając całą salę.

× WYSTAWA ROBÓT RĘCZNYCH uczenic szkoły przemysłowej żeńskiej p. W. Karczewskiej otwarta została w niedzielę i trwać będzie do środy włącznie. Wystawa obejmuje dział krawieccczyzny, bieliźniarstwa, haftu i rysunków. Eksponaty przedstawiają metodykę nauczania tych przedmiotów począwszy od klasy pierwszej. W wykonywaniu prac uwaga zwrócona jest na estetykę, dokładność wykończenia i dobór barw w haftach. Dzisiaj gdy uświadamiamy sobie konieczność zdobywania własnych warsztatów pracy, to fachowe wykształcenie powinno zaleźć silny oddźwięk u tej młodzieży, która kończy szkołę powszechną i szuka dróg dla zapewnienia sobie przyszłości.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Doniosła zmiana w międzynarodowej organizacji Forda

Bawił ostatnio w Anglji p. W. R. Campbell, prezes Towarzystwa Ford Motor Company of Canada Ltd.

Kanadyjska fabryka Forda, zgodnie z koncesją, przyznaną około 25 lat temu, posiada wyłączne prawo do wyrobu i sprzedaży samochodów osobowych i samochodów ciężarowych marki Ford oraz innych wyrobów fordowskich w całem Imperjum Brytyjskiem (z wyjątkiem Anglji).

Celem wizyty p. Campbell'a było osiągnięcie porozumienia z Ford Motor Company Limited w Londynie i Dagenham w sprawie dostarczania samochodów Forda i innych wyrobów fordowskich w całem Imperjum Brytyjskiem wyłącznie z fabryki na terytorjum Imperjum t. j. albo z Dagenhamu w Anglji lub z Walkerville w prowincji Ontario, Kanada.

Dowiadujemy się, że wypuszczony ostatnio na rynek mały samochód Ford o mocy 8 KM ma być produkowany przez Ford Motor Company Ltd. w Dagenhamie — Sprzedażą tego typu zajmie się towarzystwo angielskie oraz na całym obszarze Imperjum Brytyjskiego — Ford Motor Company of Canada Ltd. i jej towarzystwa afiljowane w Indjach, Australji, Afryce Południowej, Singapore i innych krajach Imperjum, posiadających już odpowiednie organizacje sprzedażne.

Produkcja nowego wozu 8-cylindrowego — samochodu o fenomenalnej wprost sprawności — wypuszczonego ostatnio na rynek przez Henryka Forda — jest teraz w całej pełni w fabryce kanadyjskiej i w tej sprawie osiągnięto porozumienie, stosownie do którego towarzystwo kanadyjskie będzie sprzedawało towarzystwu angielskiemu gotowe samochody i części do nich, nietylko w Anglji, lecz również w całej Europie i innych krajach, w których sprzedaż jest kontrolowana przez towarzystwo angielskie.

Wzajemny układ zawarty przez p. W. R. Campbell'a w imieniu kanadyjskiego towarzystwa Ford i Sir Percival Perry'ego w imieniu angielskiego towarzystwa Ford oznacza zdecydowany krok naprzód w kierunku obrotu i wymiany towarowej w obrębie Imperium Brytyjskiego.

P. Campbell — co się tyczy samochodów — jest gorącym zwolennikiem wolnego obrotu towarowego w obrębie Imperjum. Oświadczył bowiem, iż zgodnie z jego opinją samochody brytyjskie winny być importowane do Kanady i innych krajów Imperjum bez opłat celnych i że samochody wyprodukowane w Kanadzie należy również dopuszczać do wolnego obrotu na rynkach Brytyjskiego Imperjum bez opłaty celnej.

P. Campbell zaznaczył, że w Imperjum Brytyjskiem jedynie dwa kraje mianowicie Anglja i Kanada — produkują samochody. Cła pobierane przez inne kraje koronne lub kolonje należy zatem uważać za cła o charakterze fiskalnym, nie zaś jako protekcyjne. Zdaniem p. Campbell'a podatek od materjałów pędnych przyniósłby skarbowi odpowiednie dochody i gdyby mieszkańcy Imperjum mogli kupować samochody bez cła lub innych restrykcji pociągnęłoby tą za sobą pomyślne wyniki w każdej dziedzinie i to w czasie najkrótszym.

Kronika gospodarcza.

GEN. GÓRECKI POZOSTANIE W B.G.K. W połowie lipca upływa 5-letnia kadencja prezesa B.G.K. gen. Góreckiego. W kołach sanacyjnych mówią, że nominacja jego na dalszy okres 5-letni jest zapewniona. Po załatwieniu tej sprawy stanie się aktualną sprawa uzupełnienia rady nadzorczej B.G.K. wakują bowiem stanowiska członków rady po ustąpieniu z niej wiceministra Starzyńskiego, gen. Maciszewskiego, który został mianowany naczelnym dyrektorem B.G.K. i dyr. Barańskiego. Ponadto kończy się kadencja w radzie nadzorczej B. G. K. wiceministra Górskiego. Nieobsadzone jest także stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, opróżnione przez gen. Maciszewskiego.

3 PROC. SPADKU — 77 PROC. WZROSTU. W stosunku do tego samego miesiąca z roku ubiegłego ogólny spadek bezrobocia obliczany jest na 3,4 proc. Wśród rzesz bezrobotnych zaszły jednak poważne przesunięcia strukturalne, bardzo niepokojące pracowników umysłowych. O ile cyfry, wykazujące spadek bezrobocia wśród pracowników fizycznych dochodzą do 14.9 proc. (hutnictwo) o tyle niepokojącą jest w tym samym okresie **cyfra wzrostu bezrobocia wśród pracowników umysłowych 77.4 proc.** Sama Warszawa wykazuje około 30 proc. wzrostu bezrobocia wśród prac. -umysłowych.

SPADEK WYWOZU Z POLSKI. Liczby, dotyczące eksportu w ciągu pierwszych 5 miesięcy, świadczą o rozwijającym się stale kryzysie. Wartość przywozu spadła w tym okresie do 461,6 milj. zł. wobec 788.7 milj. zł. w tymże okresie ub. r. Objawem pogłębiania się kryzysu jest fakt, że o ile w ciągu 5 miesięcy spadek wywozu wynosi 41.4 proc., o tyle w maju o 53,3 proc. w stosunku do maja ub. r. Na obniżenie się naszego eksportu składa się przedewszystkiem spadek eksportu węgla (130 milj. na 86 milj. zł.), drzewa (z 69 milj. na 44 milj. zł.). bekonów (z 47 na 29 milj. zł.), cukru (z 58 milj. na 225milj.zł.) oraz jaj (z 41 milj. na 20 milj. zł.). Największy spadek wykazuje eksport masła o 86 proc., żelaza, stali i wyrobów o 84 proc., oraz trzody i bydła o 73 proc. Bardzo niepomyślnie się układa stosunek eksportu zbóż chlebowych do mąki. O ile w r. bu. odsetek eksportowanej mąki wynosił około 40 proc. ogólnego eksportu tych artykułów o tyle w r.b. wynosił on zaledwie niecałe 10 proc.

PODATKI PLAGĄ AMERYKAŃSKIEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO. Wysoce znamienny artykuł ukazał sik ostatnio w biuletynie banku Guaranty Trust Comp w New Yorku. Autor artykułu stwierdza m. in., że dochód narodowy w r. ub. wyniósł 52 i pół miljarda dolarów, z czego 14 miljardów pochłonęły wydatki państwowe. Oznacza to, że w r. ub. przeszło jedna czwarta część zarobków obywateli była poświęcona na pokrycie obciążeń podatkowych i socjalnych. Autor uważa, że jest to jedna z zasadniczych przyczyn kryzysu i że jedynie przez obniżenie ciężarów socjalnych i podatków można przywrócić dobrobyt na świecie.

CHICAGO W OBLICZU BANKRUCTWA. Burmistrz miasta Chicago, Cermak, zakomunikował komisji bankowej senatu, że miastu grozi zupełne bankructwo i ruina i że tylko natychmiastowa pomoc finansowa ze strony rządu może je uratować przed katastrofą. Cermak uważa, że Chicago musiałoby zaciągnąć pożyczkę w wysokości conajmniej 85 miljonów dolarów, z czego 33 milj. dol. trzebaby było zużyć na zapłacenie zaległych od szeregu miesięcy pensyj urzędniczych i nauczycielskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

27 czerwca

Dewizy: Belgja 124.20. Gdańsk 174.65. Holandja 360.45, Londyn 32.25 — 32.20, Nowy Jork 8.92, Paryż 35.07, Szwajcarja 173.80, Sztokhalm 166.50.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.91 i pół. Rubel złoty 4.80 i pół. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.75. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 32.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 34.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.25 — 43.88 — 44.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 88.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25 — 47.50; 5 proc. konwersyjna 36.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Olkuska.

× OBÓZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO S. M. P. Pod protektoratem gen. sekretarza Związku SMP. ks. M. Połoski z Kielc został urządzony w malowniczej górskiej miejscowości Grodzisku pod Ojcowem, obóz wychowania fizycznego dla przeszkolenia druchen i naczelniczek Stowarzyszenia. Uczestniczek kursu jest 45. Ćwiczenia gimnastyczne, gry i zabawy odbywają się na wolnem powietrzu pod kierunkiem instruktorki W. F. p. M. Żelaskówny. Komendantką obozu jest instruktorka p. Z. Rodziewiczówna dział gospodarczy prowadzą panie: H. Pawłowska i J. Kubańska. Na kursie zespół uczestniczek inteligentny, nastrój nadzwyczaj miły i sympatyczny. Uczestniczkom przy dobrych apetytach nie brak humoru i wesołości. Każdy zastęp artystycznie i pomysłowo udekorował swoją sypialnię, zaopatrzywszy w różnego rodzaju hasła religijne, jak „Kochaj Boga i Ojczyznę", „Ucz się i pracuj dla Polski" itp. Podczas trwania dwutygodniowego kursu, który rozpoczął się 15 bm., obecny jest generalny sekretarz ks. Połoska, który wielką troskliwością darzy wszystkie uczestniczki kursu.

× ZAWODY OKRĘGOWE S. M. P. W dniu 28 bm. tj. dzisiaj Związek S. M. P. urządza zawody sportowe w Olkuszu (park pod Czarną Górą) dla stowarzyszonych okręgu olkuskiego. Zawodami kierować będzie gen. sekretarz Związku ks. Połoska wraz z instruktorem p. Przygodzkim z Kielc. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra Stowarzyszenia.

× KONCERT. Orkiestra straży ochotniczej przy fabryce "Olkusz" urządza w dniu jutrzejszym w ogrodzie miejskim przy ul. Mickiewicza w Olkuszu koncert poobiedni (początek o godz. 5 popol.). 40 proc. zysku przeznacza się na LOPP.

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W BOLESŁAWIU. W ub. niedzielę na zakończenie roku szkolnego odbył się w Bolesławiu w remizie strażackiej popis dziatwy szkoły powszechnej bolesławskiej. Na program złożyły się deklamacje, śpiewy chóralne dzieci oraz została dobrze odegrana pod reżyserją p. J. Jarzębskiej 4-aktowa sztuczka pt. „Garbusek". Mieszkańcy Bolesławia wyrażają wdzięczność kierownikowi szkoły p. R. Jarzębskiemu oraz całemu gronu nauczycielskiemu za pracę i trudy, włożone około wychowania dziatwy.

× SPRAWCY POBICIA GAJOWEGO DĄBKA W UKRYCIU. Dochodzenie w sprawie ciężkiego pobicia gajowego Dąbka przez grupę napastników, jakie miało miejsce przed kilku dniami w Olkuszu, napotyka na wielkie trudności wskutek braku świadków w tej krytycznej chwili. Najwięcej poszlak jako na sprawcy zadania ciężkich ran gajowemu ciąży na mieszkańcu Starczynowa, Józefie Śliwoniu, któref̄o wczoraj policja zatrzymała.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. maturzystka w Sosnowcu: Kursy takie prowadzone są w szkole ekonomiczno - handlowej w Krakowie, ewentualnie bliższych informacyj może udzielić p. nadradca Zdzisław Chendliński, naczelnik dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie.

SZKOCKI KAPELUSZ.

Pewien Szkot poszedł do sklepu po kapelusz. Wraca z kapeluszem do domu. Kapelusz spada mu aż na nos.

— Czy nie było mniejszego numeru? — pyta żona z gniewem.

— Owszem, były mniejsze ale wcale nie tańsze.

ZE SPORTU.

Pierwsze między. wyścigi motocyklowe w Sosnowcu.

Po raz pierwszy ubiegłej niedzieli Sosnowiec w murach swoich usłyszał grzmoty motocykli wyścigowych z kompresorami, które przemykały po ulicach miasta na międzyklubowe wyścigi motocyklowe, organizowane przez klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego pod Zagórzem. O godz. pierwszej popołudniu odbyła się w Sosnowcu na placu przed dworcem kolejowym odprawa zawodników poczem zawodnicy udali się na start, gdzie przyjęła ich komisja techniczna i punktualnie o godzinie trzeciej, jak to było zapowiedziane w programach, ruszyła ze startu pierwsza grupa zawodników na motocyklach o pojemności 500 cm. z przyczepkami. Grupie tej się nie powiodło, gdyż jednemu z zawodników p. Fritschowi maszyna odmówiła posłuszeństwa w piątem okrążeniu, a drugi zmuszony był wycofać się później, tak że wyścig został niedokończony.

Następnie zostali wypuszczeni ze startu zawodnicy na motocyklach o pojemności 250 cm. Pierwszym przybył p osiedmiu okrążeniach, t. j. przebywszy 46.2 klm. p. **Geyer Alfred** w 39.5 minut, osiągając szybkość 70,1 klm. na godzinę. drugim zaś p. **Urbantke Karol w 42 min.**, osiągając szybkość 66 klm. na godz. Obydwaj zawodnicy z Bielsko-Bialskiego klubu.

W trzeciej grupie wyruszyli na maszynach o pojemności 350 cm. z kompresorami oraz 500 cm. Grupa ta dała najwięcej emocji widzom, gdyż ze startu puszczono odrazu siedmiu zawodników na silnych maszynach. W klasie 350 cm. zwycięzcą został p. **Breslauer Rudolf** ze Śląskiego klubu **na** Coventry z kompresorem, przebywając 12 okrążeń czyli 79.2 kilom. w 57 minut i osiągnął w ten sposób szybkość 83.4 klm. — godz., drugim przyszedł p. Dziech **Edward** z Bielska na Arielu w 59 minut, osiągając szybkość 80.5 klm. — godz.

W klasie 500 cm. pierwsze miejsce zaszczytnie zdobył p. **Masłoń Władysław** zawodnik K. M. Z. D. na B.S.A. w 59,5 min., osiągając szybkość 79,9 klm. — godz., drugie zaś miejsce p. **Mydlak Hipolit** z Rybnickiego klubu na Arielu w 63 minuty, osiągając szybkość 75,4 klm. — godz. Podkreślić musimy brawurową jazdę p. Masłonia, który mając rywali na specjalnych maszynach wyścigowych, na swojej sportowej maszynie osiągnął znakomite wyniki, wybijając się odrazu na jeźdźca pierwszej klasy.

Najlepszy czas dnia osiągnął p. Breslauer z Katowic, za co otrzymał specjalną nagrodę, wielki puhar, niezależnie od zdobytej nagrody klasowej. Rozdanie nagród nastąpiło w cukierni Warszawskiej podczas skromnego przyjęcia przez K.M.Z.D. zawodników. Organizacja wyścigów pod każdym względem była wzorowa, wypadków nie było. Należy napiętnować zachowanie się publiczności, która inkasentów biletowych przyjęła kamieniami.

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie panu pułkownikowi Rarogiewiczowi za zainstalowanie na całej trasie telefonu polowego, co nadzwyczajnie ułatwiło kontrolę przebiegu wyścigów, p. doktorowi Lipnickiemu, Sejmikowi będzińskiemu, policji państwowej, p. wójtowi gminy Zagórskiej, bratniemu klubowi w Dąbrowe Górniczej i sosnowieckemu T-wu cyklistów za poparcie i pomoc przy organizowaniu wyścigów oraz firmom: Oświęcim-Praga, Vacuum-Oil Company w Czechowicach i Karpaty za ofiarowane dla zawodników cenne nagrody honorowe.

Wyścig kolarski o mistrzostwo woj. Kieleckiego.

W ub. niedzielę odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo woj. Kieleckiego urządzony przez S. T. S. Unja w Sosnowcu z polecenia polskiego Związku towarzystw kolarskich w Warszawie.

Wyścig odbył się na trasie **100 km. Sosnowiec — Kamienica Polska — Sosnowiec** i zgromadził na trasie u wylotu ulicy Gołębiej w Sosnowcu znanych kolarzy z całego województwa. Ze stających do wyścigu kolarzy 17 ukończyło bieg, 4 zawodników się wycofało i jeden Zbigniew Garbarski (częstochowskie tow. kolarskie) został zdyskwalifikowany za jazdę z prowadzeniem.

Pierwsze miejsce uzyskał **Bolesław Łazarczyk** (Victorja — Częstochowa) w czasie 3 godzin 15 min. 52 sek., zdobywając mistrzostwo województwa Kieleckiego, 2) **Antoni Tuzimek** („Broń" — Radom) w czasie 3 godzin 19 min. 10 sek., 3) **Stanisław Trzankowski** (C. K. S.) — 3 godz. 19 min. 26 sek., 4) **Juljan Krawczyk** („Broń" — Radom) — 3 godz. 22 min. 19 sek., 5) **Józef Pawłowski** („Unja" Sosnowiec) — 3 godz. 24 min. 32 s.

Popołudniu na boisku odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom ufundowanych przez P. Z. T. K. i S. T. S. Unja.

Organizacja zawodów wzorowa.

Od p. Wł. Jankowskiego, generalnego sekretarza P. Z. T. K. z Warszawy otrzymaliśmy następujące uwagi na temat organizacji wyścigu przez S. T. C. Unja:

„Organizacja wyścigu bez zarzutu. Brak zaufania dla organizatora u sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów należy tłumaczyć antagonizmem S. T. C. do Unji, która obecnie stoi na wysokim poziomie sportowym, o czem świadczy budowa toru kolarskiego, który niebawem będzie wykończony i będzie gościć extra-klasę kolarzy torowych. Jako sędzia główny wyścigu o mistrzostwo województwa Kieleckiego specjalnie przybyłem wcześniej do Sosnowca, mając na myśli doprowadzenie do zgody pomiędzy S. T. C. i Unją na terenie Sosnowca, jednak przeczytawszy wzmiankę w sobotnim numerze „Kurjera Zachodniego", zaniechałem wszelkich kroków w tym celu, widząc, że S. T. C. nie ma zaufania do organizatora wtedy, gdy ma je P. Z. T. K., najwyższa magistratura kolarstwa polskiego. Organizacja wyścigu o tytuł mistrza województwa była wzorowa i zrobiła na mnie wrażenie, że organizator w sporcie kolarskim organizacyjnie stoi na wysokim poziomie i życzę mu dalszej owocnej pracy na terenie organizacyjnym i rychłego otwarcia toru kolarskiego jedynego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska".

Zakończenie święta WP. i PW. powiatu Będzińskiego.

W ub. niedzielę po eliminacyjnych rozgrywkach tygodniowych w całym powiecie, odbyły się końcowe zawody na stadjonie miejskim w Dąbrowie. W godzinach przedpołudniowych kierownicy poszczególnych konkurencyj przeprowadzili ze zgłoszonymi zawodnikami półfinały, eliminujące do finałów najlepsze drużyny i zawodników. O godz. 2.30 popołudniu rozpoczęły się finałowe rozgrywki, które zgromadziły szerokie rzesze widzów z całego Zagłębia, ciekawych ostatecznych wyników.

Powiatowy komitet W. F. i P. W. zakreślił dość szeroki program zawodów lekkoatletycznych i gier, fundując dla mistrzowskich zespołów i zawodników cenne nagrody, kilkadziesiąt żetonów i podobną ilość dyplomów. Całość zawodów spoczywała w rękach por. Nowakowskiego i por. Slosarczyka, swą pracą i pomoc w przeprowadzeniu zawodów zaofiarowali prof. Stankiewicz, miejski instr. p. f. Nowara, prof. Radoniewiczowie, prof. Meller, p. M. Południkiewicz, Zarychta, Baranowski, R. Świątek i szereg innych. Obowiązki lekarza dyżurnego przez cały dzień pełnił dr. Blinstrub lekarz powiatowy oraz dr. Niepielski z Dąbrowy.

Zawody zaszczycili swą obecnością p. starosta Boxa, mjr. Kowalówka inspektor wyszk. P. W. i W. F., wiceprezydent Trzęsimiech, przedstawiciele wielu organizacyj społecznych i władze Zw. strzeleckiego. Rozgrywki zakończyły się o godz. 7 wiecz., poczem p. starosta Boxa wręczył zwycięzcom zdobyte nagrody, żetony i dyplomy, winszując dalszych wspaniałych rezultatów.

Wyniki niedzielniejszych rozgrywek przedstawiają się następująco:

Koszykówka: I miejsce Stowarzyszenie młodzieży „P. I. O. N." w Czeladzi, II — pierwsza druż. harc. im. Czechowskiego w Dąbrowie.

Siatkówka: I — Stow. młodz. Dom ludowy Czeladź pkt. 33. II — Klub młodzieży marsz. Piłsudskiego, Grodziec pkt. 28.

Siatkówka dla pań: I miejsce oddział żeński Zw. strzel. Sosnowiec, II — żeńska druż. harc. w Dąbrowie.

Sztafeta dla pań 4 x 60: I — Tow. „Sokół" w Dąbrowie, czas 40.5. II — Zw. strzel. Sosnowiec, czas 36.1.

Sztafeta męska 4 x 100: I — Tow. gimn. „Sokół" w Dąbrowie, czas 50 sek., II — „Sokół" Czeladz. czas 59 sek.

Pięciobój: I — „Sokół" Czeladź, II miejsce 48 Zagł. dr. harc. Zagórze.

Skok wzwyż: I m. Wiśniewski Zenon „Sokół" Dąbrowa. 1.56. I I— Mucha Walerjam „Sokół" Czeladz. 1.55. III — Kozak Zygmunt Zw. strzel. Czeladź 1.53 mtr.

Rzut oszczepem: I — Mucha Walerjan 41.50 mtr., II — Karch Bolesław 37.87 m.. III — Suwała Marjan 37,71 mtr.

Rzut kulą dla mężczyzn: I — A. Kaczmarek 11.36 m., II — Mucha Walerjan 9.58 m.. III — Gil Tadeusz Zw. strzel. 9.25 mtr.

Bieg 1500 mtr.: I — Karch Bolesław Zw. strzel. 4 min. 37 sek.. II — Szczepanik Roman „Sokół" 4 min. 40 sek., III — Hałupczak Marjan Zw. strzel. 4 min. 45 sek.

Bieg 800 mtr.: I — Karch Bolesław Zw. strzel.. czas 2 min. 12 sek., II — Legawiec „Sokół", czas 2 min. 16.2 sek.

Rzut dyskiem: I — Gallotówna Eugenja Zw. strzel. 24.48 mtr., II — Pająkówna Kazimiera 22.20 mtr., III — Pietraszkówna 21.10 mtr.

Pchnięcie kulą dla pań: I — Gallotówna Eugenja, wynik 6.70 mtr.. II — Pająkówna Kazimiera Z. S. — 5.85 mtr., III — Dyrkówna Wanda — 5.80 mtr.

Skok w dal pań: I — Pająkówna Kazimiera 4.25 mtr., II — Kołodczenko Zofja harcerstwo 3.97 mtr., III — Sokołowska Wanda Zw. strzel. 3.64.4 mtr.

Skok wdal mężczyzn: I — Mucha Waljerjan „Sokół" 5.72 mtr.. II — Suwała Marjam R. K. G. S. Zagłębie 5.53 mtr., III — Pająk Tadeusz T-wo „Sokół" 5.38 mtr.

Rzut kulą: I — A. Kaczmarek niestowarzyszony 11.36 mtr., II — Mucha Walerjan „Sokół" Czeladź 9.58 mtr., III — Gil Tadeusz Zw. strzel. Czeladź 9.25 mtr.

Przez cały czas zawodów czuwała w pogotowiu drużyna Polskiego Czerwonego Krzyża z Dąbrowy Górniczej, która rozbiła namiot na Stadjonie i dyżurowała.

Kronika sportowa.

ZWYCIESTWO POLSKICH LEKKOATLETEK.

We Lwowie odbył się trzeci międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań: **Czechosłowacja — Polska**, zakończony zwycięstwem naszych lekkoatletek w stosunku 63:43. Zawodom przyglądało się 3.000 osób.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Rozegrane w ub. niedzielę cztery spotkania ligowe zmieniły w wysokim stopniu wygląd tabeli. Na pierwsze miejsce wysunęła się Cracovia, górując stosunkiem bramek nad Legją. Wyniki ostatnich spotkań były następujące:

Cracovia — Polonia 6:2 (0:1),
Pogoń — Legja 2:1 (2:0),
Warta — Czarni 1:0 (0:0),
Warszawianka — 22 p. p. 2:2 (:1).

DRUŻYNA FRANCUSKA W POLSCE.

W Polsce bawinajlepsza drużyna piłkarska francuska **Red Star Olimpique**. W ub. sobotę goście rozegrali mecz z krakowską Garbarnią, pokonując ją w stosunku **4:3** **2:0**), w niedzielę zaś bawili w Łodzi, gdzie ponieśli dotkliwą porażkę w spotkaniu z **Ł. K. S.** w stosunku **1:4 (1:2).**

O MISTRZOSTWO KL. A.

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbrowskiego dały ciekawe wyniki.

W Sosnowcu o godz. 11 rano na boisku Unji odbyło się spotkanie **Policyjny K. S. — Zagłębianka**, zakończone wynikiem 3:1 (2:1) dla Policyjnego. Dla Pol. K. S. bramki uzyskali: Rupp, Drożniak i Wyleżoł. Zagłębianka honorową bramkę uzyskała z rzutu karnego. Gra żywa i interesująca. Zawody prowadził dobrze p. Pietrzyk. Przez wygranie tych zawodów, Policyjny wysunął się na I miejsce, prowadząc przed „Unją" jednym, a przed Zagłębiem i C. K. S. —dwoma punktami. Przedmecz rezerw 2:2.

Popołudniu na tem samem boisku **Unja** pokonała czeladzką **Brynicę** w stosunku 5:1 (2:0). Gra prowadzona w ostrem tempie. Przedmecz rezerw 7:0 dla Unji.

W Dąbrowie **Zagłębie** pokonało w wysokocyfrowym stosunku 7:0 C. K. S., grający z kilkoma rezerwowymi. Nieudolny sędzia dopuścił do brutalnej gry. Przemecz rezerw 6:2 (4:2).

Na boisku Ruchu w Sosnowcu gospodarze rozegrali spotkanie z Makabi, zakończone wynikiem bezbramkowym. Gra brutalna. Na kilka minut przed zakończeniem zawodów Makabi opuściła boisko.

Kolejność w tabeli czołowych klubów A klasy pretendujących do tytułu mistrza. jest następująca: Policyjny — 20 p., Unja 19, Zagłębie 18 p. i C. K. S. 18 p., przyczem Zagłębie obecnie posiada lepszy stosunek bramek od C. K. S.

SEKCJA KOLARSKA TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W DĄBROWIE zawiadamia, że druhowie, którzy wybierają się do Gdyni na rowerach proszeni są o stawienie się na zebranie organizacyjne w środę dnia 29 b.m. o godz. 19 w „Ognisku".

Z całej Polski.

SUKIENNICE KRAKOWSKIE SĄDOWNIE ZAJĘTE.

Z Krakowa donoszą: Pewien obywatel krakowski wygrał proces przeciw gminie m. Krakowa. Ponieważ gmina nie zapłaciła mu przyznanego roszczenia, przeto wniósł on do sądu podanie o dozwolenie zarządu przymusowego odnośnie do Sukiennic, jako realności, z której gmina ciągnie korzyści (sklepy). Sąd egzekucyjny dozwolił przymusowego zarządu na Sukiennicach krakowskich. Jest to chyba jedyny w Europie wypadek sądowego zajęcia słynnego zabytku historycznego.

WYPADEK GEN. GÓRECKIEGO.

W tych dniach na ujeżdżalni 1 pułku szwoleżerów w Warszawie ćwiczył się w jeździe konnej gen. Górecki. Jazda ćwiczebna zakończyła się fatalnie. W pewnej chwili jeździec spadł z konia, łamiąc sobie obojczyk i rękę.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

37

ale otrzymuje od niego listy... i sama pisze do niego!... Teraz, teraz właśnie, kiedy kochany braciszek zniknął tak tajemniczo, tak, możnaby powiedzieć, nieuprzejmie!... Panna Clearing! Dziwna, o chorobliwym wyglądzie dziewczyna, w której twarzy jest coś niepokojącego!... Panna Clearing, która otrzymuje listy od Edwarda!...

—Narzeczona?... Przyjaciółka?...

Nieczas był jednak na roztrząsanie tak subtelnych spraw.

Oto, co najważniejsze: posiada wiadomość o Edwardzie!.. Więcej: posiada jego adres!... Dokładny adres!... Coprawda... ten jakiś Martin — któż to jest Martin?

— W każdym razie: dla E. B.! To wystarcza! — zakonkludowała głośno.

W kwadrans później Olga Bella stała przy telefonie w kancelarji zakładowej. Dobitnym głosem dyktowała dyżurnemu telegrafiście w urzędzie pocztowym depeszę dla Maksa Gibsona:

„Akcja Jagryma zbyteczna. Odwołaj. Wyjaśnię ustnie. Wracam w poniedziałek..."

— Depesza pilna! Należytość proszę pobrać od woznego, który już jest w drodze do urzędu! — dodała, kończąc rozmowę.

CZĘŚĆ DRUGA.

XI.

Pierwszy krok.

Pan Bertrandy, wybitny finansista w Lytton, był osobistością w swoim rodzaju dość niezwykłą. Przedewszystkiem od szeregu lat przylgnał do niego epitet „starego rekina", jakkolwiek szanowny ten, blisko sześćdziesięcioletni człowiek nie miał nic wspólnego z morzem, które widział tylko raz w życiu i osądził dość surowo, jako „nudne" i „stanowczo przereklamowane"... Epitet ów, przyjęty powszechnie, zawdzięczał swą genezę sławnym w swoim czasie poczynaniom giełdowym pana Bertrandy'ego, które z jednej strony nadały znaczny walor jego nazwisku w kołach finansowych, z drugiej zaś ugruntowały właścicielowi tegoż nazwiska wcale pokaźną fortunę. W pewnym momencie, właśnie w trakcie najbardziej ożywionych i szczęśliwych operacyj, pan Bertrandy — ku zdumieniu licznych przyjaciół i kolegów — nagle zawiesił swą różnorodną i owocną działalność. Fortunę osadził solidnie w kilku poważnych bankach (oczywiście, w t. zw. „MG-Bankach"...), zlikwidował liczne ajentury w centrach światowych i — pewnego zimowego poranka zniknął z oficjalnej widowni. W przywykłym do sensacyj świecie giełdowym fakt ten, zgoła niezrozumiały i zagadkowy, wywołał liczne, ożywione komentarze i domysły. Dopiero po kilku tygodniach ciemna sprawa wyjaśniła się do pewnego stopnia; okazało się, że „stary rekin", nie zważając na swój stateczny wiek, zagrał poprostu na innej giełdzie: mówiąc poprostu, ożenił się! Uczynił to zwyczajnie i bez rozgłosu, jakgdyby był zazdrosny o swoje szczęście... To „szczęście" liczyło sobie, coprawda, około czterdziestu wiosen, co ważniejsza zaś, poślubiło niezmordowanego gracza pod warunkiem całkowitego i natychmiastowego zaprzestania denerwujących (bądź co bądź...) i ryzykownych (w każdym razie...) działań giełdowych. Pan Bertrandy uległ temu żądaniu, oraz (zapewne...) własnemu pragnieniu cichego, niezmąconego szczęścia — i oto rozwiązanie zagadki, która przez kilka tygodni nurtowała w hałasie zebrań giełdowych w Lytton.

Poważne stadło niezwykłych nowożeńców uslało wygodne gniazdko w niewielkim, ale komfortowym domku przy jednej z zaciszniejszych ulic miasta. W miłym „cottage'u" o ścianach, oplecionych dzikiem winem, jedyną pozostałością minionej, pełnej trudu i chwały, epoki pana Bertrandy'ego, był jego gabinet, urządzony z prostotą i skromnością, pełen ksiąg handlowych, obfitej wieloletniej korespondencji, kopjałów i innych tego rodzaju papierzysków: istne archiwum pracowitego żywota, w porządku rozmieszczone w dwóch szafach z drewnianemi żaluzjami. Umeblowania gabinetu dopełniała mała pancerna kasa, oraz dębowe biurko i kilka twardych, nieobitych foteli.

D. c. n.

Córka węgierskiego min. skarbu terminatorką w cukierni.

Stosunki rodzinne węgierskiego ministra skarbu barona Fryderyka Koranyiego, dawniejszego posła w Paryżu a następnie dyrektora centrali zakładów pieniężnych nie są pozbawione oryginalności. Koranyi znany jest również jako kompozytor muzyczny a obecnie publiczność dowiaduje się, że córka jego Blanka, która w roku ub. złożyła egzamin maturyczny wstąpiła przed dwoma miesiącami na terminatorstwo do znanej cukierni w Budzie. Po maturze ukończyła sześciomiesięczny kurs kulinarny a obecnie stara się o świadectwo jako mistrzyni rzemiosła cukierniczego. Dla abiturjentek szkół średnich terminatorstwo trwa tylko sześć miesięcy. Po uzyskaniu świadectwa Blanka Karanyi założy cukiernię w Budapeszcie lub Ameryce. Skoro tylko wiadomość ta rozniosła się po mieście, córka magnata węgierskiego otoczona została przez ciekawych dziennikarzy. Ale Blanka nie udzieliła im wywiadu, mówiąc, że nie jest żadną primadonną ani też nie przeleciała przez Ocean. Natomiast właściciel cukierni bardzo przychylnie wyrażał o jej zdolnościach kulinarnych.

Spacer we wnętrzu Zeppelina na 300 metrowej kładce.

Zeppelin pruje przestrzeń powietrzną nad Anglją. Na wysokości 500 — 600 metrów wygląda **jak olbrzymie cygaro**, powleczone srebrną łuską. Sześć potężnych motorów, umieszczonych po bokach olbrzyma, huczy i grzmi tak głośno, iż echo — choć słabe — dochodzi uszu ludzi, którzy wybiegli z domostw na szosę, przyglądając się pędzącej na zachód apokaliptycznej zjawie.

W gondoli statku powietrznego, w rozmaitych jej przedziałach, gości w tej chwili kilkunastu pasażerów, **udających** się do Ameryki. Wśród nich kilka pań, zwolenniczek silnych emocyj.

Z przedziału sypialnego, urządzonego z komfortem i nie różniącego się wyglądem i umeblowaniem od kabin pierwszej klasy na wielkich parowcach transatlantyckich, wyszły trzy młode panny, Angielki, **w kolorowych piżamach**. Weszły po wąskich schodkach, wiodących na górę ku drzwiom, otworzyły je i stanęły odrazu w olbrzymiej trzysta metrów długiej hali — **w samem wnętrzu powietrznego potwora**. Stały na małej platformie, od której biegła poprzez cały korpus statku wąska metalowa deska. Hen, **daleko**, u końca tego **trzystometrowego chodnika**, majaczyły zarysy kabiny sterowej u tyłu okrętu. Nad głową pasażerek, wokoło nich i pod niemi krzyżowały, splatały się ze sobą, olbrzymie elipsy rusztowania metalowego, tego szkieletu statku, na którym rozpięta była **srebrno - żółta, nawpół przezroczysta tkanina**.

Żółtawe, fantastyczne, nieprawdopodobne światło wypełniało całą przestrzeń, światło jakby groty podziemnej. Odbijając się od powłoki balonu, światło słoneczne, przełamując się w pyle aluminjowym, którym okryto powłokę, sprawiało niezwykły efekt czegoś nieziemskiego.

Nieziemsko też brzmiała muzyka tych przestworzy, tajemniczy, melodyjny przyśpiew, który wydawały drgające z naprężenia druty i liny statku. Coś jakgdyby daleka melodja trącanych delikatnie harf.

W tę eteryczną melodję wdzierały się basowe, niskie dźwięki motorów. Jak ryk lwa, grzmot chorału organowego wibrował odgłos niewidocznych sześciu potężnych motorów Maybacha, umieszczonych grupami po trzy z każdego boku.

W krótkich odstępach czasu przerywał melodję motorów i rusztowań ostry, wysoki ton dzwonków telegraficznych, sygnałów z kabiny nawigacyjnej, gdzie mieścił się mózg, kierujący tem wszystkiem.

Gęsiego, jedna za drugą, wkroczyły Angielki na wąski chodnik. Pod niemi, pod chodnikiem — parę metrów świetlnej pustki, a dalej poprzez plątaninę pajęczą wiązań przeświecała żółtawa ściana balonu. Od czasu do czasu w ścianie widać było okno o szybie z zielonawego, przezroczystego szkliwa. Pochyliwszy się wdół, dostrzegały pasażerki przez okno, głęboko pod sobą, oddalone o paręset metrów śmiesznie małe i nierealne zarysy łąk, lasów, rzek.

Or.

NERWOWY PROFESOR.

— Dlaczego pan stale nosi watę w uszach, panie profesorze?

— Bo, proszę pani mam zwyczaj bębnienia palcami po stole. a jestem tak nerwowy, że tego znieść nie mogę...

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

KUCHARKA ze świadectwami poszukuję zajęcia, może być i na wyjazd. — Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Uczciwa". 4606

INTELIGENTNA sympatyczna osoba lat 30, znajdująca się w przykrych warunkach materjalnych, a chcąca pracować uczciwie przyjmie od zaraz miejsce gospodyni w miejscu, lub na wyjazd u samotnego inteligentnego pana. Panów reflektujących. których rozpacz bliźniego nie jest obojętną, upraszam o łaskawe oferty: dla „Czechy" do „Kurjera Zachodniego" — Sosnowiec. 4615

KUPNO i SPRZEDAZ

TANIE OBIADY z trzech dań po 1 zł. 20. wydaje „Locarno", Sosnowiec, Sadowa 3. Specjalność: Lody po polsku. Codziennie koncert 4126

SPRZEDAM powóz śląski w dobrym stanie niedrogo. Wiadomość: Grodziec kuźnia dworska. 4600

APARAT fotograficzny Etui-Kamera 6x9 na rolfilmy i klisze, objektyw Zeiss - Tessar 4,5 okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, telefon 13.40. 4544

LOKALE

POKÓJ umeblowany frontowy do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. m 6. 4610

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Stanisława Malewska. 4611

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Adam Kucharz. 4612

ZGUBIONO tymczasowe świadectwo Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej, które unieważnia Juljusz Machniewski. 4596

METRYKĘ urodzenia zgubił Jan Ostałowski. 4613

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację zasiłkową wydaną przez gminę Strzemieszyce, Staroń Bronisława.

ROZNE

POSZUKUJE p. Aleksandra Gieśniewskiego, który pracował podczas wojny w kopalni „Wiktor" w Milowicach proszę o adres, o ile nie żyje to proszę synów jego Wincentego lub Jana Gieśniewskich o adres. Mój adres: Grochowina Andrzej, Francja Bruoj en artois Pas de Calais Rue Brasserie Nr. 8. 4537

UZDROWISKO Zamek Pieskowa-Skała Utrzymanie pensjonatowe ryczałtem 7 zł. Na życzenie pokój oddzielnie od 40 zł. (w zamku) utrzymanie 4 zł. 50 gr. dziennie. Połączenie autobusowe z Olkuszem, Zagł. Dąbrowskim i Krakowem. Pływanie, łódki, kąpiel w stawach, tenis, jazda konna. Miejscowość lesista, 400 metrów nad poziomem morza. 4533

W I S Ł A Śląsk Cieszyński pensjonat „Zofjówka" poleca pokoje z utrzymaniem. 4175

ULOKUJĘ kilka tysięcy zł. na korzystnych warunkach. Szczegółowe oferty sub. „Zabezpieczenie" Kurjer. 4561

TRUSKAWIEC Ziemiański pensjonat „Krysia" położony centrum. Zarzad zeszłoroczny. 3866

Reklama jest dźwignią handlu.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 24 czerwca 1932 r. postanowił ogłosić upadłość Saulowi Friedlerowi, zam. w Będzinie; datę otwarcia upadłości oznaczyć początkowo na 24 sierpnia 1931 r., nakazać zajęcie i opieczętowanie majątku upadłego, gdziekolwiek on się znajduje, osadzić upadłego Saula Friedlera w areszcie dla dłużników, sędzią — komisarzem masy upadłości mianować sędziego handlowego Jakóba Potoka i Kuratorem masy adwokata Henryka Rajzmana, wyrokowi nadać rygor tymczasowego wykonania.

Zawiadamiając o powyższem wierzycieli upadłego Saula Friedlera, Kurator masy upadłości zarazem komunikuje, że zebranie wierzycieli, dla dokonania wyboru syndyka tymczasowego odbędzie się dnia 6 lipca 1932 r. o godzinie 11 w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu, ul. 1 maja 19. 4016

Kurator masy upadłości Saula Friedlera
adwokat **HENRYK RAJZMAN.** —

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.